



Śpiewnik

wydany z okazji
60-lecia Koła PTTK nr 1
przy Politechnice Warszawskiej



Koło PTTK nr 1
przy Politechnice Warszawskiej
1954-2014

wrzesień 2014 r.

**Uroczyste Obchody Jubileuszu Koła PTTK nr 1 przy PW
20-21 września 2014 r., Koszelanka k. Wyszkowa**

Wszystko zaczęło się 14 grudnia 1954 roku, gdy grupa miłośników turystyki na Politechnice Warszawskiej postanowiła zorganizować koło PTTK. Tak powstało pierwsze studenckie koło PTTK w środowisku warszawskim (dostaliśmy numer 139 w Oddziale Śródmiejskim PTTK). Pierwszym prezesem koła został Mieczysław Łukasik. Swoją działalność Koło rozpoczęło już w lutym 1955 roku organizując obóz narciarski. W roku 1960 z inicjatywy członków naszego Koła powstał Oddział Międzyuczelniany PTTK. W nowo powstałym Oddziale dostaliśmy numer 1. Takie były początki...

Tęsknica.....	23
To, co było, minęło.....	81
Transatlantyki = Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty .	113
Tratwa blues	101
Trawa.....	16
Turystyczna pieśń stara = Łemata = Rozmyślania nad wodospadem	15
Ukraina = Hej, sokoły.....	95
Uśmiechnięte dziewczyny	112
Uwertura do nocy czerwcowej = Pieśń o ...	63
W Bielicznej	10
W domu = Suszone gruszki	65
W górach (jest wszystko co kocham)	1
W lesie listopadowym	20
W naszym niebie	60
We wtorek w schronisku po sezonie = Radocyna	62
Wędrują ludzie.....	5
Wędrujemy = Dwa światy	7
Wiatr i chmura = Pechowy dzień	34
Wrzesień.....	89
Z nim będziesz szczęśliwsza	57
Zapiszę śniegiem w kominie	109
Zgubione marzenia	86
Zima.....	14
Złockie niebo cerkiewne.....	16
Zostanie tyle gór	12
Zwiewność.....	22
Żywiecki full = Piwo	104

Przygotowanie: MSegit@post.pl , M.Florek , 2014.09, ver. 1.3
Z przyjemnością oddajemy śpiewnik do Twoich rąk. Wszelkie uwagi postaramy się uwzględnić w być może następnych wydaniach.

Koło PTTK nr 1 przy PW, <http://jedynka.om.pttk.pl>

Piosenka na rozgrzanie	74
Piosenka turystyczna II.....	43
Piosenka w samą porę	24
Piosenka wiosenna.....	31
Piszę buki coraz dalej	5
Piwo = Żywiecki full	104
Plastelina (niewidzialna)	33
Pociąg	106
Pocztówka z Beskidu.....	66
Pod kątem ostrym	51
Pod słońce.....	32
Poezja	6
Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty = Transatlantyki ..	113
Polanka	46
Polańska.....	41
Polsko-ruska Madonna	49
Połoniny niebieskie	84
Porajdowe nostalgie.....	80
Pożegnalny wieczór.....	59
Pożegnanie.....	53
Prawdziwa miłość.....	99
Przemijanie.....	82
Przerwa w podróży = Karczma w Limanowej	67
Pusto w Gorcach.....	87
Radocyna = We wtorek w schronisku po sezonie	62
Rozmyślania nad wodospadem = Łemata = Turystyczna pieśń stara.....	15
Rudy gość	88
Rzeka	28
Rzepczyno = Lipka = Lipka zielona.....	94
Sen Katarzyny II.....	45
Sielanka o domu	3
Sponad kufla piwa = Kufle kudłate	13
Stokrotka.....	96
Strachy	72
Stukot kół.....	107
Suszone gruszki = W domu	65
Śmiały harpunnik = Pieśń wielorybników.....	115

W górach (jest wszystko co kocham)

*sł. Jerzy Harasymowicz
muz. i wyk. W.Szymański "Dom o Zielonych Progach",
lub Tomasz Fojgt „Enigma”, i inni*

W górach jest wszystko co kocham D Fis/ F A /
Wszystkie wiersze są w bukach h G / d B /
Zawsze kiedy tam wracam H⁷ e / D⁷ g /
Biorą klony mnie za wnuka G A / B C /

Zawsze kiedy tam wracam /// G^(*)(h/D)C^(*)D
Siedzę na ławce z księżycem /// ...
I szumią brzoza kropidła
Dalekie miasta są niczym
(Lala... x2 (...D))

Ja się tam urodziłem w piśmie
Ja wszystko górą zapisałem czarnym
Ja jeden znam tylko Synaj
Na lasce jałowca (x3)
Wsparty

I czerwień kalin jak cyrylica pisze
I na trąbitach jesieni głosi bór
Że jedna jest tylko mądrość (x3)
Dzieło zdjęte z gór
(Lala... x2 (...D))

Pejzaże Harasymowiczowskie

W. Bellon, WGB

Kiedy stałem w przedświcie a Synaj	G D
Prawdę głosił przez trąby wiatrów	C e
Zasmreczyły się chmur igliwem	G D
Bure świerki o góry wsparte	e C D
I na niebie byłem ja jeden	
Plotąc pieśni w warkocze bukowe	
I schodziłem na ziemię za kwestą	
Przez skrzydlącą się bramę Lackowej	
I był Beskid i były słowa	G D G
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach	G C D
Rozłożyście złotych	D
Smagających się wiatrem do krwi	C D G

Moje myśli biegały końmi
 Po niebieskich mokrych połoninach
 I modliłem się złożywszy dłonie
 Do gór Madonny Brunatnolicej
 A gdy serce kroplami tęsknoty
 Jęło spadać na góry sine
 Czarodziejskim kwiatem paproci
 Rozgwieździła się Bukowina

[trzecia zwrotka nieoryginalna, dopisana później:]

Tak umykałem pod żaglem Słońca
 W uśpionych dolin puste ogrody,
 Pomiędzy chyże w podniebnych baniach
 Aż po komina szczyt zatopione.
 Wreszcie pożegnać przyszło piosenką
 Zadumane przy drodze kapliczki,
 Mgłę tułaczkę ując pod rękę,
 Po raz ostatni górom się przyśnić.

Karczma w Limanowej = Przerwa w podróży	67
Kartka z kalendarza = Jaka jesteś = Bitwa	48
Kołysanka dla Joanny I	61
Kozak = Jichaw kozak czerez misto.....	35
Krajka = Na wozie.....	97
Kufle kudłate = Sponad kufla piwa	13
Lato z ptakami odchodzi	70
Lecące bociany = Boćki	42
Lekcja historii klasycznej	44
Leonardo = Hej, Leonardo! = Dość jest wszystkiego	39
Lipka = Rzepczynno = Lipka zielona.....	94
Lubię mówić z Tobą.....	49
Łemata = Turystyczna pieśń stara = Rozmyślania nad wodospadem	15
Majka.....	98
Małe piwo.....	104
Master bieda	18
Miła	93
Modlitwa Okudźawy = Francois Villon	90
Modlitwa wędrowców	11
Modlitwa wędrownego grajka.....	21
Na środku nieba.....	108
Na wozie = Krajka.....	97
Niebo do wynajęcia	110
Noc czerwcową = Pieśń o ... = Uwertura do	63
Nuta z Ponidzia.....	30
Ocean.....	91
Oczekiwanie (na lato)	69
Opadły mgły, wstaje nowy dzień	54
Oprócz	111
Pańska 7/8/2.....	47
Pastorałka z królami	17
Pechowy dzień = Wiatr i chmura	34
Pejzaże Harasymowiczowskie.....	2
Pieśń o nocy czerwcowej = Noc czerwcową = Uwertura.....	63
Pieśń wielorybników = Śmiały harpunnik.....	115
Pieśń XXIX	4
Piosenka dla Wojtka Bellona.....	85

Bieszczadzki trakt.....	77
Bieszczadzkie anioły	50
Bitwa = Kartka z kalendarza = Jaka jesteś	48
Boćki = Lecące bociany	42
Bukowina I	26
Bukowina II	27
Chodzą ulicami ludzie = Bez słów	25
Chudobom mnie mama miała.....	37
Chyba może na pewno = Ciągłe za cienko.....	73
Ciągłe za cienko = Chyba może na pewno.....	73
Cicho potok gada = Bieszczady	76
Cudne manowce = Jak (po nocnym niebie sunące...).....	58
Czarny blues o czwartej nad ranem.....	55
Czas powrotów	79
Czasem nagle smutniejesz.....	52
Czom ty nie przyjszow	36
Dom w górach	64
Dość jest wszystkiego = Hej, Leonardo!	39
Dożywocie gór = Gór mi mało	40
Dwa światy = Wędrujemy	7
Ech Studenci.....	100
ETZ.....	102
Francois Villon = Modlitwa Okudżawy	90
Gdzie ta keja.....	114
Gór mi mało = Dożywocie gór.....	40
Hej, Leonardo! = Dość jest wszystkiego	39
Hej, przyjaciele.....	83
Hej, sokoły = Ukraina.....	95
Hiszpańskie dziewczyny	116
Ja mam tylko jeden świat	75
Jak (po nocnym niebie sunące...) = Cudne manowce.....	58
Jaka jesteś = Bitwa = Kartka z kalendarza	48
Jasnowłosa.....	117
Jaworzyna.....	71
Jesienne wino.....	68
Jesień idzie.....	19
Jest już za późno, nie jest za późno	56
Jichaw kozak czerez misto = Kozak.....	35

Sielanka o domu

muz. W. Juszczyzyn; sł. W. Bellon, WGB

A A A⁴ A (A² A)

A jeśli dom będę miał to będzie bukowy koniecznie

Ah⁷cis⁷A⁷DE⁹AA⁷⁺

pachnący i słoneczny - wieczorem usiądę wiatr gra

h⁷E⁹cis⁷A⁷₄DE⁴E

a zegar na ścianie gwarzy

AA⁷DE

dobrze się idzie panie zegarze

Ah⁷cis⁷a⁰

tik tak; tik-tak; tik-tak

h⁷E⁷cis⁷A⁷₄

świeca skwierczy i mruga przewrotnie

DE⁷₄E⁷

więc puszczam oko do niej - dobry humor dziś pani ma

Ah⁷cis⁷a⁰ h⁷E⁷cis⁷a⁰

dobry humor dziś pani ma

h⁷E⁷ AA⁴A

Szukam szukania mi trzeba

AE

Domu gitarą i piórem

GDA

A góry nade mną jak niebo

AE

A niebo nade mną jak góry

GDdA A⁴A

Gdy głosy usłyszę u drzwi czyjekolwiek wejdźcie

poproszę

jestem zbieraczem głosów a dom mój bardzo lubi gdy

śmiech ściany mu rozjaśnia i gęźby lubi pieśni

wpadnijcie na parę chwil kiedy los was zawiedzie w

te strony

bo dom mój otworem stoi dla takich jak wy,

dla takich jak wy

Zaproszę dzień i noc, zaproszę cztery wiatry

dla wszystkich drzwi otwarte - ktoś poda pierwszy ton

zagramy na góry koncert buków porą pachnącą

Nasiąkną ściany grą A zmęczonym wędrownikom

odpocząć pozwolą muzyką bo taki będzie mój dom

bo taki będzie mój dom

x2

Pieśń XXIX

sł. J. Harasymowicz, muz. W. Szymański

D C G D /x2

Całe życie w niebo idzie	D2
Mój połoniński pochód	C7+
I buki srebrni jeźdźcy	G6
Nad nimi wiosny sokół	D2

I nadał tamtej połoniny wiatr
I chmur wiosennych grzywy
I na chorągwi wspomnień twarz
Z włosami wiejącymi

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie	D
Wznosiły się góry, opadały	e
Tak dzieje się gdy wiosna przyjdzie	G
Wypala miłość stare trawy	D

D C G D /x2

Całe życie w niebo idzie
Mój połoniński pochód
I buki srebrni jeźdźcy
Nad nimi wiosny sokół

Jak popiół rozwiały się grzechy
W ciszy ktoś zawilce zasiał
I tylko grzmią włosy przestrzeni
W wielkich oknach mego świata

Jasnowłosa

„Tonam i Synowie”, sł.muz.B.Kuśka

Na tańcach ją poznałem, długowłosą blond.	GCG
Dziewczynę moich marzeń, nie wiadomo skąd	GCD
Ona się tam wzięła piękna niczym kwiat.	GCFD
Czy jak syrena wyszła z wody, czy ją przywiał wiatr.	DGCG

Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już.
W porcie gotowa stoi moja łódź,
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść
I pożegnać się z dziewczyną na Lough Sholin.

Ująłem ją za rękę delikatną jak [imadło]
Błady motyl, albo róży kwiat.
Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się w szum fal.
Pokazałem jasnowłosej wielki morza czar.

Za moment wyruszam w długi, trudny rejs
I z piękną mą dziewczyną przyjdzie rozstać się.
Zagle pójdą w górę, wiatr mnie pogna w przód/majtki
pójdą w dół
I popłynę gdzieś daleko, ty zostaniesz tu.

Spis alfabetyczny

Ballada o Świętym Mikołaju	8
Ballada o Krzyżowcu	92
Banda.....	38
Bar na Stawach.....	29
Bar w Beskidzie.....	103
Beskid.....	9
Bez słów = Chodzą ulicami ludzie	25
Bieszczady = Cicho potok gada	76
Bieszczadzki szlak.....	78

Hiszpańskie dziewczyny

tłum. A.Mendrygał, G.Wasilewski

Żegnajcie nam dziś, hiszpańskie dziewczyny e C e/h7
 Żegnajcie nam dziś, marzenia ze snów e C/G D
 Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora e/CDe(h)
 Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów e H7/h7 e

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny
 W noc ciemną i złą nam będzie się śnił
 Leniwie popłyną znów rejsu godziny
 Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił

Niedługo ujrzymy znów w dali Cap Deadman
 I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz
 I statki stojące na redzie przed Plymouth
 Klarować kotwice najwyższy czas już

A potem znów żagle na masztach rozkwitną
 Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight
 I znów stara łajba potoczy się ciężko
 Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie

Zabłysną nam białą skał zęby pod Dover
 I znów noc w kubryku wśród legend i bajd
 Powoli i znośnie tak płynie nam życie
 Na wodach i w portach South Foreland Ligot

Piszę buki coraz dalej

„Dom o zielonych progach”

G a C D
 Znalazłem siebie w tych górach, w tych drzewach
 Ubranych jesienią, wyszywane rękawy powodzenia
 Ja, siwy wataha z gór wyciągnąłem przez Boga pisany
 los
 Dlatego, Panie dopóki sił, dźwigam ikonę przeznaczenia

Piszę buki coraz dalej,
 piszę buki coraz głośniej

Wędrują ludzie

„Saskia”

Z wiarą w sercu AD
 Z nadzieją u bogu AD
 Codzień od rana, byle do przodu fisED
 W huku czy w ciszy
 W burzy czy w słońcu
 Krok po kroku, ciągle ku końcu

Wędrują ludzie z plecakiem uśmiechu AE
 Z balastem smutku i oddechu fisD
 I nie chcą spocząć nawet na chwilę
 Bo tak się boją, że coś ich ominie

Z wiarą w sercu, z nadzieją u boku,
 dążą do celu krok po kroku.
 Wędrują ku szczęściu, z daleka od złości....
szukając wiary, nadziei, miłości.

Poezja

*sł. Wł. Broniewski, J. Leśmian, muz. ?, wyk. "Na Bani" i in.
(wykonywane zwrotki **, względnie *)*

Ty przychodzisz jak noc majowa, cis gis (**)
biała noc, uśpiona w jaśminie, A H
i jaśminem pachną twoje słowa,
i księżycem sen srebrny płynie,

płyniesz cicha przez noce bezsenne (**)
- cichą nocą tak liście szeleszczą-
szepcesz sny, szepcesz słowa tajemne,
w słowach cichych skąpana jak w deszczu...

To za mało! Za mało! Za mało! (*)
Twoje słowa тумanią i kłamią!
Piersiom żywych daj oddech zapалу,
wiew szeroki i skrzydła do ramion!

Nam te słowa ciche nie starczą. Marne słowa. I błahe. I zimne.
Ty masz werbel nam zagrać do marszu! Smagać słowem! Bić pieśnią!
Wznieść hymnem!

Jest gdzieś radość ludzka, zwyczajna, jest gdzieś jasne i piękne życie.
Powszedniego chleba słów daj nam i stań przy nas, i rozkaż - bić się!

Niepotrzebne nam białe westalki, noc nie zdławi świętego ognia -
bądź jak sztandar rozwiany wśród walki, bądź jak w wichrze wzniesiona
pochoźnia!

Odmień, odmień nam słowa na wargach, naucz śpiewać płomienniej
i prościej,
niech nas miłość ogromna potarga. Więcej bólu i więcej radości!

Jeśli w pięści potrzebna ci harfa, jeśli harfa ma zakłąć pioruny,
rozkaz żyły na struny wyszarpać i naciągać, i trącać jak struny.

Trzeba pieśnią bić aż do śmierci, (*)
trzeba głuszyć w ciemnościach syk węży.
Jest gdzieś życie piękniejsze od nędzy.
I jest miłość. I ona zwycięży.

Wtenczas daj nam, poezjo, najprostsze ze słów prostych i z cichych -
najcichsze,
a umarłych w wieczności rozpozrzyj jak chorągwie podarte na wichrze.

Pieśń wielorybników = Śmiały harpunnik

sł., wyk. M. Siurawski / „EKT Gdynia”

Nasz "Diament" prawie gotów już ae
W cieśninach nie ma kry ae
Na kei piękne panny stoją ae
W oczach błyszczą łzy dea
Kapitan w niebo wlepią wzrok, ruszamy łada dzień
Płyniemy tam, gdzie słońca blask, nie ma ci nocy cień

A więc krzycz oh! oh! a e/E a
Odwagę w sercu miej a e/E a
Wielorybów cielska groźne są a C G/d
Lecz dostaniemy je a/F G/e a

Ej panno, po co łzy, nic nie zatrzyma mnie
Bo prędzej w lodach kwiat zakwitnie, niż wycofam się
No nie płacz, wróć tu, nasz los nie taki zły
Bo da dukatów wór za tran i wielorybie kły

Na deku stary wachał wiatr, lunetę w ręku miał
Na łodziach, co zwisały już, z harpunem każdy stał
I dmucha tu i dmucha tam, ogromne stado wkrag
Harpuny, wiosła, liny brać i ciągać brachu, ciągać!

A więc krzycz... ..dostaniemy je
I dla wieloryba już a G a
Ostatni to dzień G a
Bo śmiały harpunnik d
Uderza węń a G a

Gdzie ta keja

Jerzy Porębski

Gdyby ktoś przyszedł i powiedział: a
 Stary czy masz czas G a
 Potrzebuje do załogi jakąś nowa twarz C G⁷ C
 Amazonka, Wielka rafa, oceany trzy C⁷ F d
 Rejs na całość rok, dwa lata, to powiedziałbym a E a

Gdzie ta keja, przy niej ten jacht a E⁽⁷⁾ a
 Gdzie ta koja wymarzona w snach C G C⁽⁷⁾
 Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat gA⁷dA⁷d
 Gdzie ta brama na szeroki świat. a E a

Gdzie ta keja, przy niej ten jacht
 Gdzie ta koja wymarzona w snach
 W każdej chwili płynę w taki rejs
 Tylko gdzie to jest, gdzie to jest?

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż
 Stare džinsy wystrzępione impregnuje kurz
 W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam
 Biorę wór na plecy i przed siebie gnam.

Przeszły lata zapyziałe, rzęsa zarósł staw
 A na przystani czółno stało – kolorowy paw
 Zaokrągliły się marzenia, wyjąłował step
 Lecz dalej marzy o załodze ten samotny łeb.

Wędrujemy = Dwa światy

sł.M.Snarska,muz.T.Borkowski, „Na Bani”

Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie A9
 Choć droga prowadzi tylko przez góry fis F A9
 Przez świat zatopiony wierzchołkami w niebie
 Dwa światy znam – lecz ten mój to który?

Góry rozpadły się w stos fotografii D E7
 Poprzecinane wąwozami miasta A9 fis F A9
 Ale ty mój świat ułożyć potrafisz
 I świat znów zaczyna w góry się zrastać

Góry to nasze spiętrzone marzenia C G a F
 W górach ludzie jak one rosną ku niebu
 Morze szczytów nas w żeglarzy przemienia
 Sterujących coraz dalej od brzegu

Góry to ludzie którzy je niosą w plecaku
 Ludzie są jak góry które noszą w sobie
 Gdzie oczy poniosą wędrujemy szlakiem
 A u celu i tak czeka drugi człowiek
 C G a D F G A9

Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie
 Choć nie ma drogi poza górami
 Już poza tobą świata nie dostrzegam
 Zawieszony między dwoma światami

Tęsknię za tobą na pustych szczytach
 Lecz mój wzrok nie sięga w doliny
 U świata krawędzi z chmur skłębionych czytam
 Świat na tobie się kończy na tobie zaczyna

Ballada o Świętym Mikołaju

śł.muz. Andrzej Wierzbicki

W rozstrzelanej chacie	e G E
Rozpałiłem ogień	a G a
Z rozwalonych pieców	a G E
Pieśni wyniosłem węgle	F/d E(7)
Naciągnąłem na drzazgi gontów	a C
Błękitną płachtę nieba	d/G E
Będę malował od nowa	a d C/a E a
Wioskę w dolinie	F/d E a (bis)
Święty Mikołaju	C G
Opowiedz jak to było	C E7
Jakie pieśni śpiewano	ad aEa
Gdzie się pasły konie	dEa (G) (bis)

A on nie chce gadać ze mną po polsku
 Z wypalonych źrenic tylko deszcze płyną
 Hej ślepcze nauczę swoje dziecko po łemkowsku
 Będziecie razem żebrać w malowanych wioskach

Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty = Transatlantyki

śł. A. Waligórski, muz. O. Grotowski, G.Zwierzchowska

(I próg) .A.E.fis.cis.D.A.G.E. / CGaeFCBG

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk	.A.E.	C G
Słońce świeci złotą smugą	.fis.cis.	a e
Pan kapitan białej floty	.D.A.	F C
Idzie przez ulicę Długą	.D.E.	F G
Idzie z marynarską fają	.A.E.	
W oczach ma szelmowskie błyski	.fis.cis.	
Przekupki się w nim kochają	.D.A.	
Podziwiają go turystki	D.E.A.	
Transatlantyki na oceanach	.A.E.	
A krążowniki w rejsach ćwiczebnych	.fis.cis.	
Każdy z nich musi mieć kapitana	.D.A.	
Nasz kapitan też jest potrzebny	.D.E.	(bis)

Odskoczyły drzwi tawerny,
 Szmer uznania przebiegł salon
 Wdzięk niezmierny, szyk cholerny,
 Na rękawie złoty galon

Duże piwko panno Helu,
 Jutro w rejs wyjdziemy może
 To przywiozę Heli z Helu,
 I bursztyny i węgorze

Piwo w pianie, Bałtyk w pianie,
 Gdańsk za oknem kolorowym
 Pańskie zdrowie kapitanie,
 Stary wilku zatokowy

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk,
 Neptun siusia w swoją studnię
 Pan kapitan białej floty,
 Ma dziś wolne popołudnie

Uśmiechnięte dziewczyny

śl.muz. Bogusław Nowicki

Uśmiechnięte dziewczyny na dworcach	C G
Z uśmiechem przyklejonym przez senność	F C
Gdzieś się spieszą, gdzieś biegną i biegną	F C
Zapatrzone w codzienną codzienność	G

A pociąg właśnie odjeżdża	C G C
I zabiera je gdzieś niedaleko	F G
Gdzie jedną godzinę się jedzie	C F
A drugą godzinę się czeka	C G C

Ten sam płaszcz i torebka ta sama
 Ten sam bilet miesięczny co zawsze
 Nawet na peronie tym samym
 I codziennie jakby trochę starsze

Czemu patrzysz dziś na mnie inaczej?
 Nauczyłem się ciebie na pamięć
 I nie wiem, czy cię jeszcze zobaczę | ...jutro cię znowu
 zobaczę
 I nie pytam o nic, choć popatrzę.. | Nie zapytam o nic...

Jak pociąg właśnie odjeżdża
 I zabiera cię gdzieś niedaleko...

Beskid

śl.muz. Andrzej Wierzbicki

A w Beskidzie rozzłocony buk	ADEADE
A w Beskidzie rozzłocony buk	ADAhE
Będę chodził Bukowiną z dłutem w ręku	DEA
By w dziewczęcych twarzach uśmiech rzeźbić, DA	
Niech nie płaczą już, Niech się śmieją	DED
po kapliczkach moich dróg	EADE

Beskidzie, malowany cerkiewny dach	ADEA
Beskidzie, zapach miodu w bukowych pniach	

DCis fis

Tutaj wracam, gdy ruda jesień	DE
Na przełęcz swój tobół niesie	AD
Słucham bicia dzwonów w przedwieczorny czas	
	ADE

(chwyty 2. wersja)

Beskidzie, malowany wiatrami dom	DGAD
Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią	DGFfh
Kiedy krzyczę w jesienną ciszę	GA
Kiedy wiatrem szeleszczą liście	DG
Kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk	DGA

Gdy jak żrebak się tuli do mych rąk	DEA
	GAD

A w Beskidzie zamyślony czas	DGAD
A w Beskidzie zamyślony czas	DGFis e
Będę chodził z nim poddaszem gór	GA ⁷ D ⁷
By zerwanych marzeń struny	GD
Przywiązywać niespokojnym dłoniom drzew	GAG
Niech mi grają na rozstajach moich dróg	A ⁷ D

W Bielicznej

sł. i muz. Krzysztof Kleszcz

Nad Bieliczną trawa aż po pas, D A D
 Nad Bieliczną Lackowa stoi w chmurach, D G A (A⁷)
 Nad Bieliczną rosną lasy pełne malin i borówek,
 DGDG
 Nad Bieliczną płacze dobry Bóg. D A D

A w Bielicznej tylko cerkiew ukryta
 W kępie drzew jak w zielonym kożuchu.
 W środku krzyczą świętokradcze napisy na ścianach,
 Poprzez sufit nieba sięga wzrok.

Tuż przy drodze czerwona poziomka
 Śpi głęboko spokojna o życie,
 Bo niczyja nie zerwie jej ręka
 Tu w Bielicznej już nie mieszka przecież nikt.

Nad Bieliczną trawa aż po pas...

Oprócz

e e7 e6 Marek Jackowski, "Golden Life"

Kiedy jestem sam e D
 Przyjaciele są daleko, ode mnie, ode mnie H7 C D
 Gdy mam wreszcie czas dla siebie H7 e

Kiedy sobie wspominam
 Dawne, dobre czasy,
 Czuję się jakoś dziwnie, dzisiaj noc jest czarniejsza

Oprócz błękitnego nieba C D e
 Nic mi dzisiaj nie potrzeba

Gdzie są wszystkie dziewczęta,
 Które kiedyś tak bardzo kochałem, kochałem
 Kto z przyjaciół pamięta ile razy dla Nich przegrałem

W gardle zaschło mi
 I butelka zupełnie, zupełnie, już pusta, już pusta
 Nikt do drzwi już dzisiaj nie zastuka

Oprócz drogi szerokiej, oprócz góry wysokiej C D e
 Oprócz kawałka chleba, oprócz błękitu nieba
 Oprócz słońca złotego, oprócz wiatru mocnego
 Oprócz błękitnego nieba...

Niebo do wynajęcia

Robert Kasprzycki

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem lokale e

Przeczytałem ostatnio ogłoszenie ciekawe e

Na tablicy ogłoszeń fioletowym flamastrem a

Ktoś nabazgrał słów kilka dziwna była ich treść e

Niebo do wynajęcia D h e

Niebo z widokiem na raj

Tam gdzie spokój jest święty no bo święci są pańscy

Szklanką ciepłej herbaty poczęstuje cię Pan

Pomyślałem to świetnie takie niebo na ziemi

Grzechów nikt nie przelicza, nikt nie szpera w szufladzie

Pomyślałem to świetnie i spojrzałem na adres

Lecz deszcz rozmył litery i już nie wiem gdzie jest

Gdy wróciłem do domu gdzie się błękit z betonem splata

w Babel wysoki sięgający do chmur

Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światem

Myśląc: "Nic nie straciłem pewnie tak jest i tam"

Modlitwa wędrowców

sł. i muz. Kasia Abramczyk, „Myśli Rozczochrane Wiatrem Zapisane”

I daj nam, Panie, odkryć nowy szlak a d a
śpiewać połoninom wśród rzek i polnych traw d e d a

Kiedy z cichą jutrzeńką wyruszymy w drogę, a d e a
rozpal w sercach wędrowców żywy, jasny ogień F G a
Ty, co z nieba spoglądasz, stopy nasze prowadź, a d e a
kroki miej w opiece, od złego nas zachowaj a d e a

Ukaż Twe drogowskazy, wszak szlak włóczęgów znasz
I bądź pochwalony, Panie, przez brata wiatr
niech sławi Cię wierzba, łza jej rzewna,
drewniana kapliczka, Madonna starocerkiewna

Niech gwiazdy i księżyc, zorza poranna
ślą przez doliny radosne 'Hosanna'
a gdy ptaki podniebne znużą się lotem
niechaj łany pszenicy wielbią Ciebie złotem

O powrót z wędrowki modlić nam się trzeba...
Spraw, o Miłosierny, by nie zabrakło chleba!
a gdy wargi strumieniom spierzchną z pragnienia,
hołd niech Ci oddaje spękana Matka Ziemia

Kiedy powieki zamkniemy pod sennym kurhanem
na drugą stronę słońca wprowadź nas, o Panie
A gdy lasy zastygną w świętym milczeniu
niech wieki schylą głowy w niemych uwielbieniu

Zostanie tyle gór

sł. J. Harasymowicz, muz. W. Szymański

Zostanie tyle gór ile udźwignąłem na plecach eC

Zostanie tyle drzew ile narysowało pióro GD

(A Ce)

Tak gotowym trzeba

Być do każdej ludzkiej podróży

Tak zdecydują w niebie

Lub serce nie zechce już służyć

Ja tylko zniknę wtedy

W starym lesie bukowym

Tak jakbym wrócił do siebie

Po prostu wrócę do domu

I wszystko tam będzie jak w życiu

I stół i krzesła i buty

Te same nieporuszone

Na niebie zostaną góry

Tylko ludzi nie będzie

Tych co najbardziej kocham

Czasem we śnie ukradkiem

Zamienią ze mną dwa słowa

Będą leciały stadem liście

Duszycki i szepty ich w lesie

Będzie tak wielki i świsty

Rok cały będzie tam jesień

Zapiszę śniegiem w kominie

Robert Kasprzycki

A jeśli zabraknie na koncie pieniędzy,

CGFC / GDCG / DAGD

I w kącie zagnieździ się bieda.

CGF(C) / GDC

Po rozum do głowy pobiegnę niech powie,

Co sprzedać by siebie - nie sprzedać.

Zapiszę śniegiem w kominie, C G / GD / DA

Zaplotę z dymu warkoczek, a e / eD / hfis

I zanim zima z gór spłynie wrócę. F C G / CGD / GDA

Zapiszę śniegiem w kominie,

Warkoczek z dymu zaplotę,

I zanim zima z gór spłynie wrócę,

I będę z powrotem. F G C / CG / AGD

A jeśli nie znajdę w swej głowie rozumu

To paszport odnajdę w szufladzie.

Zapytam go może, on pewnie pomoże,

Poradzi jak sobie poradzić.

A jeśli zabraknie ci w sercu nadziei, / / DACG

Bo powrót jest zawsze daleko.

Przypomnij te słowa, zaśpiewaj od nowa,

Bym wiedział, że ktoś na mnie czeka

Zapiszę śniegiem w kominie...

...I zanim zima z gór spłynie wrócę,

I zawsze już będę z powrotem.

Na środku nieba

„Czerwony Tulipan”

eGD eDh
 Na samym środku nieba e e
 Wznosi się piec do chleba G D
 Najświętszy piekarz w mozołach A e
 Wypieka krągłe bochenki h h A A
 Żółciste jak aureole (x4) G D e, D h e, G D e, D h e e e

Żeby głodni nie byli głodni e e
 By markotni byli pogodni G D
 By bezsenność spłoszył sen A A e e
 Tam-daj... e G D e D h e G D e D h.

Tuż za piecem zwyczajnie
 Zdyszany gwizdże czajnik
 Białe nakryte są stoły
 Ubrane w kuse sukienki
 Parzą herbatę anioły (x4)

Staje archanioł w oknie e
 Za oknem deszcz - Ziemia moknie Fis
 Woła do mistrza od smyczka: G
 Potrzebna taka muzyczka... (x4) (A)

Cudnie gra - nikt nie słucha e
 Biel serwet skalala mucha Fis
 Herbatą dawno ostygła GA
 Aniołom opadły skrzydła (x4)

A głodni dalej są głodni /
 Markotni nie są pogodni /*2
 Bezsenność silniejsza niż sen /
 Tam-daj... Tam-daj...

Sponad kufla piwa = Kufle kudłate

tekst: T. Borkowski, muzyka: B. Adamczak, „Na Bani”

Jak szczyty do wzięcia kufle kudłate E H fis A
 Wynurzają się po sobie i piętrzą w oddali E H fis

A H

Wspinają się słowa starym znanym szlakiem
 Szlakiem dawno zdobytych już szklanic
 I wzrasta słono, słono potem okupiona
 Wiatrem odarta z drzew Jaworzyna
 Spojrzenie błądzi po szczytach zielonych
 Gubi się w mgłą zasnutych dolinach.

Wieczór gdzieś tam z wiatrem ku nocy odpływa AHcisgis
 Po kamieniach pną się myśli w nieskończoność A H E
 Ku lotom bez granic sponad kufla piwa A H cis D
 Do bożych schronisk niepamięci drogą. A H E

Przewala się po kątach mej pijanej duszy
 Odchodzi i wraca, potyka i wstaje
 Grzmot dawno przebrzmiałej radocyńskiej burzy
 I śmiech bez pamięci i echa wołanie
 Z każdym łykiem lżejszy wzbijam się nad domy
 Ponad sady dolin i cerkiewne głowy
 W rozespanych wspomnieniach nieprzytomnie tonę
 Między drogą z Komańczy a bramą Lackowej. C D e

Zima

Tomek Lewandowski

Jeszcze wczoraj obiecała że zadzwoni
Jeszcze wczoraj obiecała że przyjdzie
Że w miłości nie ją pan Bóg broni
Tylko dla mnie ma najszczęśliwsze uczucia

FCG

Przesiedziałem cały dzień przy telefonie
Wyglądałem czy nie stuka ktoś do drzwi
Tak to prawda że myślałem tylko o niej
O tej która już nie miała do mnie przyjść

Bo to zima, tak to ona	CG
Zamieniła serce jej w lodowaty głaz	FGC
Bo to zima, właśnie ona	CG
Rozłączyła nas nie pierwszy nie ostatni raz	FGC

Lato było takie piękne, pamiętam
W stogu siana zbudowaliśmy nasz dom
A w nim whisky i marlboro
Och jak pięknie wtedy było z nią
Potem przyszła jesień deszcz i ślota
Ktoś zburzył nasz piękny dom
I powoli przechodziła jej ochota
Bym zabawiał ją swą grą

Lecz mój smutek nie jest wcale taki wielki
Bo już wkrótce wyruszyć mam
Do krainy pełnej słońca
Kolorowych kwiatów i wysokich palm
Dla jedynej damy mego serca
Wybuduję tam piękny dom
A w nim whisky i marlboro
I na zawsze pozostanę z nią

Stukot kół

sł. Jerzy Ignaciuk, wyk. „Czerwony Tulipan”

(a E7 a E7 ... x2) G

Posiedźmy jeszcze chwilę na ławce, na peronie CG
nim nas zabiorą w podróż bilety przedawnione GCE
wszystko im jedno dokąd, dworce są takie same, a E
miasta tak samo obce, gdy mijasz je nad ranem.

EaEaG

Jeszcze tobie marzy się ucieczka

chcesz zapomnieć o nas choć przez chwilę.

To dlatego nagle sporządniałeś -

przestałeś palić, rzuciłeś wódkę, zbierasz na bilet. (2x)

Posiedźmy jeszcze chwilę...

Jeszcze... (2x)

Pociąg

Ryszard Rynkowski

Nic nie robić, nie mieć zmartwień, chłodne piwko w cieniu
pić, CFCG

Leżeć w trawie, liczyć chmury, gołym i wesołym być.
CFCGC

Nic nie robić, mieć nałogi, bumelować gdzie się da,
Medytować, świat całować – dobry Panie pozwól nam.

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka CFC
Konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy.
FGC / aFG

Nic nie robić, nie mieć zmartwień, chłodne piwko w cieniu
pić,

Leżeć w trawie, liczyć chmury, gołym i wesołym być.
A prywatnie być blondynem, mieć na głowie włosów las
I na łóżku z baldachimem robić coś niejedną raz.

Być ponadto co nas boli, co ośmiesza tylko nas,
FGaF
Wypić z wrogiem beczkę soli – dobry Panie pozwól nam.
FGaFG

Nie oglądać wiadomości, pani gościom krzyknąć “pas!”,
Złotej rybce ogryźć kości, za to co przyniosła nam.

Rozmyślania nad wodospadem = Turystyczna pieśń stara = Łemata

śl., muz. Wojtek "Neron" Warchol

Pamiętam tylko tabun chmur się rozwinął D A h fis
I cichy wiatr wiejący ku połoninom G D A G A
I twardy jak kamień plecak pod moją głową
I czyjaś postać co okazała się tobą

Idę dołem a ty górą
Jestem słońcem ty wichurą
Ogniem ja, wodą ty
Śmiechem ja, ty ronisz łzy (bis)

(chwyty 2. wersja)

Byłaś jak wielkie światło w tej smutną noc C G a e
Jak wielkie szczęście co zesał mi los F C G F G
Lecz nie na długo było cieszyć się nam
Te kłotnie bez sensu, skąd jak to znam

(chwyty 3. wersja)

I tłumaczyłem jej jak naprawdę jest
Że mam swój świat a w nim setki swoich spraw
A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią A E fis cis
I śmiechem i łzami witają mój bukowy dom D A E D E

I tłumaczyłem jej jak naprawdę jest
Że mam swój fiat a nim setki fabrycznych wad
A moje światła to z daleka do mnie lśnią
I snopem światła witają mój betonowy dom

Jadę dołem a ty górą
Ja maluchem a ty furą
Gratem ja, nówką ty
la la la la la la la (bis)

Trawa

sł. Julian Tuwim, muz. Piotr Bachorski, „Dnieje”/„Dom o Zielonych Progach”

Trawo, trawo do kolan G C F7+ G
Podnieś mi się do czoła
Żeby myślom nie było, Ani mnie ani pola

Żebym ja się uzielił D e
Przekwiecił do rdzenia kości C G
I już się nie oddzielił D e
Słowami o twej świeżości C G
G* C2 F5 G*

Abym tobie i sobie, Jednym imieniem mówił
Albo obojgu – trawa, Albo obojgu – Tuwim

Złockie niebo cerkiewne

sł. Jerzy. Harasymowicz, muz. G. Śmiałowski, "Bez Zobowiązań"

W dziupli ikon drzemią bezrobotni prorocy
Zasłaniają się od świata lilią Świętą DC⁵GDGfis⁷hA⁷
I planety podobne do słoneczników krążą DC⁵GDGfis⁷h⁷
Modrą kopułą cerkiewną e fis h⁷ A²
G A D

Jest tam i księżyc z bródką chudy jak diaczek
hAGD

I jest komety twarz smagła z czerwonymi wstęgami
C⁵ G D D A

I słońca lwia głowa i gwiazd modry piasek h A G D
I płynie Święta Olga z ogromnymi oczami e fis G A

I krążą planety i trwa Łemków niebo
Mocno tkwią w ziemi cerkiewne korzenie
Któż zatrzyma w jego jastrzębim locie słońce Łemków |
Któż zatrzyma ich mają buczącą jak trzmiel ziemię | x2

Małe piwo

tłum. R. Krasowski, muz. „The Kinks”, „EKT Gdynia”

Ukrop z nieba leje się a G
Chyba ze 40 C C G
W gardle sucho E
Niech to trafi szlag E a (dE)
Słoneczny skwarny dzień, gdzieś zgubiłem własny cień
W gardle sucho, niech to trafi szlag

Żeby chociaż jakieś małe piwo a D7
Albo wody z sokiem choćby jeden łyk G G7 C E
Na ulicach jakby wymiótł ktoś a D
Wszędzie pusto i upalnie a G
W gardle sucho C
Niech to trafi szlag E a F E

Słoneczny dzień 2x a G E
Upalny dzień 2x a G E
Piekielny skwar 2x a G E

Głowa mi już pęka w szwach
Wszędzie upał sił już brak
W gardle sucho
Niech to trafi szlag

Słoneczny skwarny dzień...
Żeby chociaż...
Słoneczny dzień...
Żeby chociaż...

Piwo = Żywiecki full

śł.muz. „Zdrowa Woda”

Lubię, kiedy się zieleni,	EE7	G
Lubię, jak się piwo pieni	E7A	C
I gdy można w pianę lekko wsunąć wąs.	AEHH7	GD
Chociaż czasem tak się spoję,		G
Że do domu iść się boję,		G
No bo stara łapie zara dziwny ton.		GDG

Lecą garnki i talerze, lekko się unosi pierze,
No i gradkę ma sąsiedztwo na dokładkę.
Drży w posadach kamienica, taki szum robi diabllica.
Już ją chyba wszyscy mają za wariatkę.

By ocalić ład i spokój, cicho więc opuszczam pokój
I unoszę całe życie na ulicę.
Tam na rogu kumple stoją, oni też się widzę boją,
Bo ratunek wszelki czerpią wprost z butelki.

A ja wiem, że na mój ból, zawsze jest najlepszy full.
Sprężam ciało i do baru walę śmiało
I po chwili już radośnie znowu się przyglądam wiośnie,
Barman leje a w okół jest wesoło.

Lubię, kiedy się zieleni, lubię, jak się piwo pieni,
Gdyby to zrozumieć chciała moja mała.
Świat by inne miał wymiary, znikły wreszcie by koszmary,
No a życie by płynęło należycie.

Pastorałka z królami

śł. Jerzy Harasymowicz, muz. G. Śmiałowski, "Bez Zobowiązań"

G C / D C x 2

Przyjechali trzej królowie jutra	G C5 D / C5 D
Przyjechali turyści w bobrowych futrach	C5 D / G C5 D
Kamizele w rajskie kwiaty / Każdy był i był bogaty	C5 D / e C
Powiali cylindrami / Zakurzyli Wartburgami	G C5 D / C5 D
Zakurzyli Wartburgami	G C5 D / C5 D / C5 D / G C5 D
Chcieli nabyć Narodzenie	G C5 D / C5 D
Zapytali w jakiej cenie	C5 D / G C5 D
Razem z górami z gwiazdą / z wszystkim szalas kupić chcieli	C5 D / e C
Niedźwiedziowie się zaśmieli	G C5 D
Niedźwiedziowie się zaśmieli	G C5 D / C5 D / C5 D / G C5 D

Poszli z nimi na przechadzkę / Szli jedlami ciemnym laskiem
a C / e D

Zapytali niedźwiedziowie / Jak Wam nie wstyd świat kupować?
a C / D / C D / C D

Las leluje / las leluje	G C5 D / C5 D / C5 D / G
A królowie że dziś takie są zwyczaje	e D / C G
Że niewielkie kraiki kupuje się jak kramiki	e D / C D
Razem z chorągiewką / I świętojańskim chlebem	C D / C D
I świętojańskim chlebem	G C5 D / C5 D / C5 D / G

A miśki się zbuntowały / Króle trochę spopychały a C / e D

Pozbierali ich potem / I wysłali za zwrotem a C / D C5 D

I wysłali za zwrotem G C5 D / C5 D / C5 D / G C5 D

A za ten dukatowy / papier złoty porzucony
G C5 D / C5 D / C5 D / G C5 D

Maria futra se kupiła / Święty Józef pantalon	
Zbudowali w górach pensjonat Pod Gwiazdą	C5 D / e C
Mieli kadłak kremowy / I wylęgarnię aniołów własną	G C5 D / C5 D

I wylęgarnię aniołów własną G C5 D / C5 D / C5 D / G

A niedźwiedzie spały i spały do wiosny e D / C G

A niedźwiedzie spały do wiosny e D / C D / G

Majster bieda

W.Bellon, WGB

D G fis e A D

Skąd przychodził, kto go znał	D G
Kto mu rekę podał kiedy	D G A
Nad rowem siadał, wyjmował chleb	D A
Serem przekładał i dzielił się z psem	fis h
Tyle wszystkiego co z sobą miał	A G fis e
Majster Bieda	A D G fis e A D

Czapkę z głowy ściągał gdy wiatr gałęzie chylił drzewom.
Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd.
Drogę bez końca co przed nim szła
Znał jak pięć palców, jak szeląg zły.
Majster Bieda

Nikt nie pytał skąd się wziął gdy do ognia się przysiadł
Wtulał się w krąg ciepła jak w kożuch
Znużony drogą wędrowiec boży.
Zasypiał długo gapiąc się w noc
Majster Bieda

Aż nastąpił taki rok	D G
Smutny rok tak widać trzeba	D D7 G A
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną	D A
Miejsce gdzie siadał zielskiem zarosło	fis h
I choć niejeden wytężał wzrok	A G
Choć lato pustym gościńcem przeszło	A G
Z rudymi liśćmi, jesieni schedą	A G
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość (x3)	A G (A)
Majster bieda	

Bar w Beskidzie

śl. i muz. W.Jarosz, „EKT Gdynia”

La, la, la, la. G D C G D, G D C D G

Jeśli chcesz z gardła kurz wypłukać	G D
Tu każdy wskaże ci drogę	C D
W bok od przystanku PeKaeSu	G D
W prawo od szosy asfaltowej	C D G
Kusza napisy ołówkiem kopiowym	
Na drzwiach "Od dziesiątej otwarte"	
"Dziś polecamy kotlet mielony"	
i "Lokal kategorii IV"	

Lej się chmielu	G D
Nieś muzyko po bukowym lesie	C G
Panna Zosia ma w oczach dwa nieba	e h
Trochę lata z nowej beczki przyniesie /x2	C D
La, la, la, la.	

W środku chłopaki rzucają łaciną
O sufit i cztery ściany
Dym z Extra Mocnych strzela jak szampan
Bledną obrusy lniane
Za to wieczorem, gdy lipiec duszny
Okna otworzy na oścież
Gwiazdy wpadają do pełnych kufli
Poobgryzanych jak paznokcie

Kiedy chłopaki na nogach z waty
Wracają po mokrej kolacji
Świat się jak okręt morski kołysze
Gościńiec dziwnie ślimaczy
A czasem któryś ze strachem na wróble
Pogada o polityce
Jedynie cerkiew marszczy zgorszona
Szorstkie od gontów lica

ETZ

Ja miałem wtedy kaski, z "ogórka"
Przy swojej budzie trzymałem burka
A Zenek, ten to miał wdzięk
Był właścicielem sztucznych szczęk

Lecz czymże były te atrybuty
Kiedy musiałem co dzień do huty
Pędzić "Komarem" w kolorach świtu
Ależ się wtedy nażarłem wstydu

Bo jazda na ETZ-cie
Jest najlepszą jazdą na Świecie
A jazda na "Komarze"
Powoduje inflację marzeń (bis)

Ja ciebie wiozłem wtedy na baku
Gdyśmy wjechali w pole z buraków
A, że to były buraki pastewne
To jak nie wjadę, i jak nie "glebnę"
A moi kumple jedzą kotlety
A ja pieniądze wciskam, w skarpety
Na ETZ-tę jestem zacięty
A mama jeszcze dokłada, z renty

Taki na przykład Easy Rider
Jeździł motorem, i miał z tego frajdę
Ja też Rider-em będę "niewąskim"
Choć u mnie, na wsi jest grunt dość grząski
Ja, w mojej głowie mam sytuację
Otwarta przestrzeń, wiatr, i vibracje
Kupiłem sobie nawet perfumy
Z zapachem "Świeżo palonej gumy"

Dla jednych piękna jest Costarica
Inni to wolą schlać się, i rzygać
A ja co wolę, już chyba wiecie
Ja wolę jazdę na ETZ-cie!

„Grupa Furmana”

DG AD
DA AE
DG AD
DAD AEA

Jesień idzie

śł. A. Waligórski, muz. A. Grotowski

Raz staruszek spacerując w lesie eA7eA7(Ch)
Ujrzał listek przywiędły i blady e A7 H7
I pomyślał, znowu idzie jesień e A7 e A7
Jesień idzie, nie ma na to rady C H7 e

I podreptał do chaty po dróżce C D G e
I oznajmił, stanąwszy przed chatą
Swojej żonie, tak samo staruszcze
Jesień idzie, nie ma rady na to CH7eA7

e A7 e A7 e D e e
Zaś staruszka zmartwiła się szczerze
Zamachała rączkami obiema
Musisz zacząć chodzić w pulowerze
Jesień idzie, rady na to nie ma

Może zrobić się chłodno już jutro
Lub pojutrze, a może za tydzień
Trzeba będzie wyjąć z kufra futro
Nie ma rady, jesień, jesień idzie

A był sierpień, pogoda prześliczna dGdBa
Wszystko w złocie trwało i w zieleni dGA4A
Prócz staruszków nikt chyba nie myślał dGdG
O mającej nastąpić jesieni Badd

Ale cóż, oni żyli najdłużej gcFd
Mieli swoje staruszkowe zasady
I wiedzieli, że prędzej czy później
Jesień przyjdzie, nie ma na to rady BBaa

(dD2G7dD2G7dC5Cd)

W lesie listopadowym

kap.II, sł.J.Harasymowicz, muz.A.Koczewski, Z.Bogdański

Wokół góry, góry i góry E7 a
 I całe moje życie w górach E7 a
 Ileż piękniej drozdy leśne śpiewają C G
 Niż śpiewak płatny na chórach E7 a
 Wokół lasy, lasy i wiatr E7 a
 I całe życie w wiatru świstach E7 a
 Wszyscy których kocham wita Was C G
 Modrzewia ikona złocista E7 a

Jak łasiczki ścieżka w śniegach d E7 a
 Droga życia była kręta d G C a
 Teraz z lasów zeszła na mnie d E7 a
 Młodych jodeł zieleń święta E7 a
 Ważne są tylko kopuły pieśni d E7 a
 Które na górze wysokiej zostaną d G C a
 Nikt nie szuka inicjałów cieśli d E7 a
 Gdy cieśle dom postawią E7 a

Nieludzką ręką malowany jest
 Wielki smutek duszy mojej
 Lecz nawet złockiej ikonie
 Ja nigdy nic nie powiem
 Przyjaciele, którzy jemiołę czcicie
 Dobrze, że chodzicie światem
 Wkrótce jodełkę zieloną spalicie
 By darzyła was ciepłym latem

Tratwa blues

sł.pol.Maciej Zembaty

Zbuduję sobie tratwę, popłynę rzeką w dół E H⁷ E
 Zbuduję sobie szałas na prerii, pośród ziół A E

O! blues jest wtedy (kiedy?) E
 Kiedy człowiekowi jest źle! H⁷ E

(chwyt 2.wersja)

W fotelu na biegunach bujałem się nie raz D A⁷ D D⁷
 Choć ludzie mi mówili, że mogę skrzyć kark G (A⁷) D
ref. (H⁷) e (A), A A⁷ D

Zabrałem ją na tańce, tańczyła z nim nie raz
 Po ślubie przysięgała: ten ktoś, to był jej brat

Przedwczoraj na mym polu grasował jeden chrząszcz
 Dziś trzy tysiące chrząszczy bawełnę zżera mą

Przedwczoraj w tej zatoce grasował jeden śledź
 Dziś trzy tysiące śledzi pożera moją sieć

W fotelu elektrycznym bujałem się nie raz,
 Choć ludzie mi mówili, że mogę skrzyć kark

Ech Studenci - Pieśń Tradycyjna

Czy to w Koluszkach, czy to pod Żywcem d
 Czy w PeGeeRze czy na odkrywce g
 Zawsze się znajdują jakieś parszywce d A d A

Bo pomiędzy bogobojnym ludem d
 A niech cholera go pokręci d
 Zawsze się znajdzie jakiś student g
 Ech, sudenci...
 [urwać, ukrećić łeb jak psu !] d A d

W koło po wioskach słyhać lamenty
 Co druga panna nosi brzuch wzdęty
 A wszystko, panie przez te studenty

Taki ma za nic wszystkie świętości
 Nawet ołtarze taki ci obszczy
 [Za nic ma ojca, za nic proboszcza ...]

Wczoraj był Pułtusk, dzisiaj Sodoma.
 Święte obrazki wynosi z doma,
 A na ich miejsce wiesza bohomaz...

Modlitwa wędrownego grajka

śł. J.Kasprowicz, muz. A.Mróz

Przy małej wiejskiej kapliczce, stojącej wedle drogi, dCd
 Ukłął rzępoląc na skrzypkach wędrowny grajek ubogi. C d

Od czasu do czasu grający bezzębne otwierał wargi,
 To przekomarzał się z Bogiem, to znowu się korzył bez
 skargi C d

Hej panie Boże coś wielkim g(7) (d)
 Gazdą nad gazdami d (a)
 Po coś mi dał taką skrzypkę, C/g7 (G)
 dCdGa?
 Co jeno tumani, mami d a/C d

Spraw to, ażebyś na zawsze umiał dziękować ci Panie,
 Że sobie rzępolę jak mogę, że daję ci na co mnie stanie.
 A jeszcze bardziej chroń mnie i od najmniejszej zawiści,
 Że są na świecie grajkowie pełni szumniejszych liści

I niechaj pomnę w mym życiu, czy bliskim, czy też
 dalekim,
 Żem człowiek jest przede wszystkim, i niczym więcej jak
 człkiem.
 Spraw w końcu, by przy tej kapliczce, obok tej wiejskiej
 drogi
 Kłękał i grywał na skrzypkach wędrowny grajek ubogi

Zwiewność

śl. B. Leśmian, muz. Z. Stefański, „Bez Jacka”

a G F E7 x2

Brzęk muchy w pustym dzbanie, co stoi na półce a
Smuga w oczach po znikłej za oknem jaskółce G
Cień ręki na murawie, a wszystko niczyje F
Ledwo się zazieleni, już ufa że żyje E E7

A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża a
Jak buńczucznie do boju z mgłą się napurpurza G
A jest go tak niewiele, że mniej niż niebiesko F
Nic prócz tła, biały obłok z czerwoną przekreską (x2) E E7

Dal świata w ślepiach wróbla spotkanie traw z ciałem
Szmary w studni, ja w lesie, byłeś mgłą - bywałem
Usta twoje w alei, świt pod groblą, w młynie
Słońce w bramie na oścież, zgon pszczoł w koniczynie

a G F E7 x2

Chód po ziemi człowieka, co na widnokręsie
Malejąc mało zwiewną gęstwę ciała niesie
I w tej gęstwie się modli i gmatwa co chwila
I wyziera z gęstwy w świat i na motyla

flet: AHCHAHAGFGEFFGFEDCHAHCHCHCDHCDE

Prawdziwa miłość

„Atrakcyjny Kazimierz”

Prawdziwa miłość zwykle dłużej trwa niż kilka sekund E a
Prawdziwa miłość zostawia trwały ślad w człowieku
Prawdziwa miłość potrzebna jak komórce mitochondria d a
Prawdziwa miłość wcale się nie zdarza co dnia E

Więc kochaj, kochaj, kochaj E a
a jak nie, to wynocha
Jest tyle dziewcząt w mieście d a
ja zaś atrakcyjny jestem E a

*(On ją porzuca, ona odchodzi we łzach, a on chodząc ulicami
znajduje kolejną, której śpiewa namiętnie:)*

Prawdziwa miłość według niektórych nie zna granic
Prawdziwą miłość przeżyć może nawet Indianin
Prawdziwa miłość ponoć wszystko nam wybacza
Prawdziwa miłość jest jak zima dla c.o. - palacza

Prawdziwa miłość nie zdradzi - kiedyś tak śpiewano
Prawdziwa miłość zawsze inaczej, a jednak tak samo
Prawdziwa miłość to ból, szczęście, rozkosz i udręka
Prawdziwa miłość często beznadziejna, jak ta piosenka

*(Ona go porzuca, on odchodzi we łzach a ona chodząc ulicami
szuka innego jelenia....)*

Majka

„Stare Dobre Małżeństwo”

Gdy jestem sam, myślami biegnę G e C D / CaFG
Do mej najdroższej, jak rzeka wiernej

Majka, nie jestem Ciebie wart
Majka, zmieniłbym dla Ciebie cały świat

Choć dni mijają i czas ucieka
Ty jesteś wierna, wierna jak rzeka

Byłaś mą gwiazdą, byłaś mą wiosną
Sennym marzeniem, myślą radosną

Oddałbym wszystko, bo jesteś inna
Za jeden uśmiech, jedno spojrzenie

Tęsknica

A. Wierzbicki

Na przełęczy przysiadł wrzesień e D
Śmieje się ukradkiem CD H7
Skrzydłem kruka włosy czesze e D
Rozczochranym wiatrom CH7 e
Buczynie jej wargi sine C G
Maluje czerwienią C H7
I korale jarzębinie e D
W bańki cerkwi leje CH7 e

Do gór, do beskidzkich gór e C
Zawracamy kroki D e
Przez równin zielony mur e C
Dolin rzecznych krocie D e
Do gór, do beskidzkich gór e C
Zawracamy oczy D H7
By dojrzeć w buczyny pniach e C
Madonn twarze złote D e

Mgły strącając po dolinach
Jesień wozem jedzie
Znarowione konie spina
Worek chleba wiezie
I naszym wołaniem
Zmęczona odchodzi
Tylko echo wyprowadza
Na rozstajne drogi

Piosenka w samą porę

Jan Kondrak „Lubelska Federacja Bardów”

Pozwól odejść już	e G
Że nie całkiem zechciej wierzyć	D a
Pozwól odejść już	e G
Najlepszemu z twych żołnierzy	H7 a
Miejsce w szyku znam	e G
Żołnierz mieszka w czasie przeszłym	D a
Gdy w swojej roli ma trwać	e H7 h e

Tam we mnie obłoki
 Obłoki gęstnieją
 Tam dzban przepelniony lekko się chyli
 Tam para danieli przykrywa się knieją
 Noc wróży z nocnych motyli

Na mnie już pora Nim
 słowo za ciasne Nim
 gest za obszerny Nim
 karta znaczona Nim
 zimna koszula obejmie całunem
 Tę chwilę co w nas
 Jak ikona

Tam we mnie granica
 Granica za cicha
 Tam grobla mizerna nadmiaru nie zbiera
 Tam strażnik zakłada łąch przemytnika
 Noc wróży z ręki džokera

Pozwól odejść już
 Że nie całkiem możesz wierzyć
 Pozwól odejść już
 Najlepszemu z twych żołnierzy
 Miejsce w szyku znam
 Moje miejsce w czasie przeszłym
 Gdy w swojej roli mam trwać

Nad gapą pochylona,
 I śmieje się cha, cha. (x2)

Krajka = Na wozie

Chorałem dzwonków dzień rozkwita	a d/D E(7)
Jeszcze od rosy rzęsy mokre	a(d)F(/)G(7)
We mgle turkoce pierwsza bryka	C/a d
Słońce wyrusza na włóczęgę	E E7 (a)

Drogą pylistą, drogą polną
 Jak kolorowa panny krajka
 Słońce się wznosi nad stodołą
 Będzie tańczyć walca

A ja mam swoją gitarę	d/a G (F g)
Spodnie wytarte i buty stare	C a (C a)
Wiatry niosą mnie (hej x3)	d E a
(dG7CC7 / AEaA) /	dF7+EE7 dEa

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce
 Żuraw się wsparł o cembrowinę
 Wiele nanosi wody jeszcze
 Wielu się ludzi z niej napije

Stokrotka

Gdzie strumyk płynie z wolna,	G
Rozsiewa ziola maj.	D7
Stokrotka rosła polna,	C D7
A nad nią szumiał gaj.	G
Stokrotka rosła polna,	C e
A nad nią szumiał gaj.	a D7 G

W tym gaju tak ponuro,
 Że aż przeraża mnie.
 Ptaszęta za wysoko,
 A mnie samotnej źle.
 Ptaszęta za wysoko,
 A mnie samotnej źle.

Wtem harcerz idzie z wolna,
 „Stokrotko witam cię,
 Twój urok mnie zachwyca,
 Czy chcesz być mą czy nie?”
 Twój urok mnie zachwyca,
 Czy chcesz być mą czy nie?”

Tak idą, idą, idą,
 Aż zaszli w ciemny las,
 A harcerz taki gapa,
 Że aż w pokrzywy wlaźł.
 A harcerz taki gapa,
 Że aż w pokrzywy wlaźł.
 Po pas, po pas.

A ona, ona, ona,
 Cóż biedna robić ma.
 Nad gapą pochylona,
 I śmieje się cha, cha.

Bez słów = Chodzą ulicami ludzie

W. Bellon, WGB

Chodzą ulicami ludzie	G D
Maj przechodzą lipiec grudzień	e h
Zagubieni wśród ulic bram	C G D
Przemarznięte grzeją dłonie	
Dokądś pędzą za czymś gonią	
I budują wciąż domki z kart	

A tam w mech odziany kamień	C G
Tam zaduma w wiatru graniu	C G
Tam powietrze ma inny smak	C G D
Porzuć kroków rytm na bruku	
Spróbuj - znajdziesz jeśli szukasz	
Zechcesz nowy świat własny świat	

Płyną ludzie miastem szarzy
 Pozbawieni złudzeń marzeń
 Omijają wciąż główny nurt
 Kryją się w swych norach krecich
 I śnić nawet o karecie
 Co lśni złotem nie potrafią już

Żyją ludzie asfalt depczą
 Nikt nie krzyknie każdy szepcze
 Drzwi zamknięte zaklepany krąg
 Tylko czasem kropla z oczu
 Po policzku w dół się stoczy
 I to dziwne drżenie rąk

Bukowina I

$a e^7 a e^7$
 W Bukowinie góry w niebie postrzępione $a d^7 e^7 a^7$ ^{WGB}
 W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom
 Minął dzień wiatrem z hał rozdzwoniony $C^{7+} G C^7 a^7$
 I nie mogę znaleźć Bukowiny, $d^7 e^7 a^7$
 I nie mogę znaleźć
 Chociaż gwiazdy mnie prowadzą, ciągle szukam
 $d^7 a^7 e^7 a^7$

W bukowinie zarośnięte echem lasy
 W Bukowinie liść zieleni się i złoci
 Śpiewa czasem banior ciemnym basem
 I nie mogę znaleźć Bukowiny, i nie mogę znaleźć
 Choć już szukam godzin krocie i dni krocie

W Bukowinie deszczem z chmur opada
 Okrzyk ptasi zawieszony w niebie.
 Nocka gwiezdą gadkę góróm gada
 I nie mogę znaleźć Bukowiny, i nie mogę znaleźć
 Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie

Hej, sokoły = Ukraina

Hej, tam gdzieś znad czarnej wody a
 Siada na koń kozak młody, E
 Czule żegna się z dziewczyną a
 Jeszcze czulej z Ukrainą. E G

Hej, hej, hej sokoły C
 Omijajcie góry, lasy, doły EG
 Dzwon, dzwon, dzwon dzwoneczku, a
 Mój stepowy skowroneczku. EG/EaEa

Ona jedna tam została,
 jaskółeczka moja, moja mała,
 A ja tutaj w obcej stronie,
 Dniem i nocą tęsknię do niej.

Wiele dziewcząt jest na świecie
 Lecz najwięcej w Ukrainie,
 Tam me serce pozostało,
 Przy kochanej mej dziewczynie.

Żal, żal za dziewczyną,
 Za zieloną Ukrainą,
 żal, żal serce płacze,
 że jej więcej nie zobaczę.

Wina, wina, wina, wina dajcie,
 A jak umrę pochowajcie
 Na zielonej Ukrainie
 Przy kochanej mej dziewczynie.

Pijani w drobny mak
Walimy się na pryczę

Lipka = Rzepczyno = Lipka zielona

Z tamtej strony jeziora	aea
Stoi lipka zielona,	CGC
A na tej lipce, na tej zieloniutkiej	aeae
Trzej ptaszki śpiewają.	ae/Ea(e)

Nie byli to ptaszki
Ino trzech braciszków.
Co się spierali o jedną dziewczynę,
Który Ci ją dostanie.

Jeden mówi: Tyś moja!
Drugi mówi: Jak Bóg da.
A trzeci mówi: Moja najmilejsza,
Czemuś Ty dziś tak smutna?

Jakże nie mam smutna być?
Za starego każą iść.
Czasu tak niewiele, jeszcze dwie niedziele,
Mogę, miły, z Tobą być.

Z tamtej strony jeziora ...

Bukowina II

W. Bellon, WGB

Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy
CdFC

Żyją jak żyli - bezwolni głusi i ślepi	
Nie współczuj - szkoda łez i żalu	dGe
Bezbarwni są, bo chcą być szarzy	dGCea
Ty wyżej wyżej bądź i dalej	eFFisGC
Niż ci co się wyzbyli marzeń	dGC

Niechaj załśni Bukowina w barwie malin	CFG
Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie	
Dzień minął dzień minął - nadszedł wieczór	CdC
Świece gwiazd zapalił	FG
Siadł przy ogniu pieśń posłyszał i umilkł.	CdFC

Po dniach zgiełkowych, po nocach wyłożonych brukiem
W zastygłym szklwie gwiazd neonowych próżno szukać
Tego, co tylko zielonością
Na palcach zaplecionych drzemie
Rozewrzyj dłonie mocniej, mocniej
Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo

Odnaleźć musisz - gdzie góry chmurom dłoń podają
Gdzie deszcz i susza gdzie lipce, październiki, mają
Stają się rokiem, węzłem życia
Twój dom bukowy zawieszony
U nieba pnia, kroplą żywicy
Błękitny, złoty i zielony

Rzeka

	<i>EA²EA² (x2)</i>	<i>W.Jarociński, WGB</i>
Wysłuchany w twą cichą piosenkę	<i>EA²EA²</i>	
Wyszedłem na brzeg pierwszy raz,	<i>EA²gis⁽⁷⁾</i>	
Wiedziałem już, rzeko, że kocham cię rzeko,	<i>Agis⁽⁷⁾cis</i>	
Że odtąd pójdę z tobą.	<i>A gis fis⁽⁷⁾H⁽⁷⁾</i>	

O, dobra rzeko, o mądra wodo,	<i>E A² E A²E gis cis E⁽⁷⁾</i>
Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić,	<i>A gis cis</i>
Gdy sił już było brak.	<i>A gis fis⁽⁷⁾H⁽⁷⁾</i>
Brak.	<i>EA²CF⁽⁷⁺⁾ (x4)</i>
	<i>(chwyty 2.wersja)</i>
Wieże miast, luny światel,	<i>CF⁽⁷⁺⁾CF⁽⁷⁺⁾</i>
Ich oczy zszarzałe nieraz	<i>CF⁽⁷⁺⁾e</i>
Witały mnie pustką, zęgały milczeniem	<i>FGea</i>
Gdym stał się twoim nurtem.	<i>FedG</i>

O, dobra rzeko, o mądra wodo,	<i>CF⁽⁷⁺⁾CF⁽⁷⁺⁾CF⁽⁷⁺⁾eC⁽⁷⁺⁾</i>
Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić,	<i>FGea</i>
Gdy sił już było brak.	<i>FedG</i>
Brak.	<i>CF⁽⁷⁺⁾ (x4)</i>

Po dziś dzień. z tobą rzeko,
 Gdzież począł - gdzie kres dał ci Bóg,
 Ach życia mi zbraknie by szlak twój przemierzyć,
 By poznać twą melodię.

Miła

	<i>Karel Kryll, tłum. M.Miklaszewska, „EKT Gdynia”</i>	
Szczur kończy gulasz mdły	<i>e</i>	<i>a</i>
Już pora wyjść z kantyny		
Karcianej zapis gry	<i>H7</i>	<i>E(7)</i>
Na liście od dziewczyny		
Przed nami długa noc	<i>a</i>	<i>d</i>
Ruszamy jutro z rana		
Pod szary wpełzasz koc	<i>G</i>	<i>C</i>
Co skrywa grzech Onana	<i>H7</i>	<i>E(7)</i>

Miła, nie przychodź na wołanie	<i>e a</i>	<i>ad</i>
Miła, wojenka - moja pani		
Z nią się kochać chcę	<i>G D a</i>	<i>CEa</i>
Gdy w nocy się budzę	<i>D H7</i>	<i>Ea(E7)</i>
Miła, twą postać widzę we śnie	<i>e a</i>	<i>ad</i>
Miła, dojrzałe dwie czereśnie		
Zerwiesz z dłoni mej	<i>G D e</i>	<i>aEa</i>
Gdy kiedyś powrócę	<i>H7 e</i>	<i>E(7)a</i>

Dwadzieścia prawie lat
 I znaczek w czapkę wpięty
 Papieros w kącie warg
 Niedbale uśmiechniętych
 Obija się o bok
 Nabite "parabellum"
 Śpiewamy idąc w krok
 Dwa metry od burdelu

Już dojadł resztki szczur
 Do koszar powracamy
 Na ścianach latryn wzór
 Z napisów nie dla damy
 Na sen nam czasu brak
 Kostucha kości liczy

Ballada o Krzyżowcu

sł. M.Hryniewicz

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia	e
Dokąd pędzisz w stal odziany	A
Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali	C
Jeruzalem białe ściany	D

Pewnie myślisz, że w świątyni, Zniewolony pan twój
czeka
Żebyś przyszedł go ocalić, Żebyś przybył doń z daleka

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Byłem dzisiaj w Jeruzalem
Przemierzałem puste sale
Pana twego nie widziałem
Pan opuścił Święte Miasto, Przed minutą, przed godziną
W chłodnym gaju na pustyni, Z Mahometem pije wino

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Chcesz oblegać Jeruzalem
Strzegą go wysokie wieże
Strzegą go Mahometanie
Pan opuścił Święte Miasto, Na nic poświęcenie twoje
Po cóż niszczyć białe wieże, Po cóż ludzi niepokoić

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Porzuć walkę niepotrzebną
Porzuć miecz i włócznię swoją
I jedź ze mną, i jedź ze mną
Bo gdy szlakiem ku północy, Podążają hufce ludne
Ja podnoszę dumnie głowę, I odjeżdżam na południe

Bar na Stawach (Pieśń o przemijaniu)

W.Bellon, WGB, - Mistrzowi Harasymowiczowi...

$F^9_6 C^9_5 G$ (x2 = *)

Jeszcze się w nocy kołysze miasto	$F^9_6 C^9_5$
8.15 na Stawach bar	G
bramę otwiera wchodzimy tedy	
ja i Hnatowicz Jan	(*)

Co tu zostało z wierszy Mistrza
klasa robotnicza fasolka z bufetu
a smak poranny piwa łapczywie
poznają poematy w beretach (*)

Wszedł dzielnicowy krokiem szeryfa
tępo spod dacha popatrzył
nie mieści mu się w głowie służbowej
że można wypić na czczo (*)

Co tu zostało z wierszy Mistrza
kiedy wyjść trzeba na papierosa
a bufetowa grozi gliną
gdy ktoś coś powie głośniej (*)

Pod ścianą zaraz przy wejściu
pałac sporty z rękawa
siedli goście wprost z wierszy Mistrza
Bubu Makino wypisz wymaluj

Słuchaliśmy ich z Hnatowiczem
jak żywy poemat Stawów
poezją był brzęk ich kufli
kosmiczny wymiar miały słowa

Lecz chłopakom od sąsiedniego stolika
chyba z zawodówki pobliskiej
nagle się dziwnie zachciało
żeby te zgredy wyszli (*)

Co tu zostało z wierszy Mistrza
 chłodem powiało od drzwi nie domkniętych
 i wyszliśmy z Hnatowiczem |
 gdzie indziej szukać poezji | x3

Nuta z Ponidzia

W. Bellon, WGB
 $aF^{7+}GC^{7+}$ d^7GC $h^7E^7_4$ $aG^6F^{7+}G^6$ aG^6eE
 Polami polami po miedzach po miedzach $aFGC^{7+}$
 Po bloku skisłym w mgłę i wiatr d^7GC^{7+}
 Nie za szybko kroki drobiąc h^7E^7
 Idzie wiosna idzie nam $aG^6F^{7+}G$
 Idzie wiosna - idzie nam $aGeEa, FE aFE$

Rozłożyła wiosna spódnicę zieloną
 Przykryła błota bury łąn
 Pachnie ziemia ciałem młodym
 Póki wiosna póki trwa | x2

Rozpuściła wiosna warkocze kwieciste
 Zbarwniały łąki niczym kram
 Będzie odpust pod Wiślicą
 $aFGC^{7+}$ d^7GC^{7+} h^7E^7
 Póki wiosna póki trwa | x2
 Póki wiosna póki trwa

Ponidzie wiosenne Ponidzie leniwe
 Prężysz się jak do słońca kot
 Rozciągnięte na tych polach $h^7 E^7$
 Lichych lasach pstrych łozinach ...
 Skalkach słońcem rozognionych
 Nidą w łąkach roziskrzoną
 Na Ponidziu wiosna trwa $aG^6F^{7+}G$ | x2
 Na Ponidziu $aGF (a)$

Ocean

$AGDA \times 2$ *WGB*
 Oceanie sinowłose białe statki ku mnie wyślij $AGDA$
 Dwa kamyki - moje myśl, i na otwartych dłoniach niosę
 Daj mi miejsce w głębi morza, szczyptę lądu, szczyptę
 skały $AEGD$
 Tu zbuduję zamek biały, tutaj gniazdo swe założę
 AG^9_6DA

Gdzieś daleko w stu stolicach żyją ludzie, biją w dzwony
 Niezliczone bataliony przyczajone na granicach
 Marszałkowie szklanooocy palą owce i dziewczęta
 Kto o kwiatach dziś pamięta szumią giełdy w głębi nocy

W głębi morza zabłąkany nie chcę nic o ludziach słyszeć
 Białe kolor - kolor ciszy, w moim zamku białe ściany
 W moim zamku gdzieś w ogrodzie będę czytać
 wschodnie baśnie
 Zanim słońce w morzu zgaśnie, żeby z morza powstać
 co dzień.

A gdy ludzie wypełnieni nienawiścią w jednej chwili
 Zniszczą wszystko co stworzyli wielkim ogniem z wnętrza
 ziemi
 Znikną lądy zniknie morze, nie wie nikt co będzie potem
 W białych światach ja z powrotem w łonie matki się ułożę

Francois Villon = Modlitwa Okudżawy

sł.muz.Bułat Okudźawa, przeł.Andrzej Mandalion

Dopóki nam Ziemia kręci się, dopóki jest tak, czy siak,
a d E⁽⁷⁾ a

Panie ofiaruj każdemu z nas czego mu w życiu brak:
G/C d G C (E)

Mędrca obdaruj głową, tchórzowi konia dać chciej,
(a) A d (G) H⁷ E⁷

Sypnij grosza szczęściarzom i mnie w opiece swej miej.
a A d (G) E⁷ a

Dopóki nam Ziemia kręci się, o Panie, daj nam znak
Władzy spragnionym uczyni, by władza im poszła
w smak.

Hojnych puść między żebraków, niech się poczuja lżej,
Daj Kainowi skruczę i mnie w opiece swej miej.

Ja wiem, że ty wszystko możesz, wierzę w Twą moc
i gest,
Jak wierzy żołnierz zabity, że w siódmym niebie jest,
Jak zmysł każdy chłonie z wiarą Twój ledwie słyszalny
głos,
Jak wszyscy wierzymy w Ciebie, nie wiedząc, co niesie
los.

O Panie zielonooki mój, Boże jedyny, spraw,
Dopóki nam Ziemia obraca się, zdziwiona obrotem
spraw,
Dopóki czasu i prochu wciąż jeszcze wystarcza jej,
Dajże nam wszystkim po trochu i mnie w opiece swej
miej. (x2)

Piosenka wiosenna

WGB

G D C G G D C G h

Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata e h C D
Na ulic fletach, na nitkach babiego lata e h C D
Wyśpiewam jak potrafię księżycy na rozstajach GDGC
I wrześnie, i stycznie, i maje h⁷ C a⁷ D
I zagubione dźwięki, i barwy na płótnach Vlamınca
h⁷ a⁷ D⁷
I słońce wędrujące promienną ścieżynką h⁷ C⁷⁺ a⁷ D

Graj nam, graj, pieśni skrzydlata G D C G
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach h C D⁴ D
Zatańczymy się w sobie do lata G C⁹₅ Gh⁷C⁹₅
Zatańczymy się w sobie bez końca GD⁴C⁹₅DG

A blask, co oświecła me ręce, gdy piszę e h⁷ a⁷ D
Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy e h⁷ a⁷ D
Przez okno wyciekł, pełna go teraz chmara wronia
G D G C

Dziobi się w dziobów końcach, a w ogonach ogoni
h⁷ C a⁷ D

A pieśń moja to niknie, to wraca h⁷ a⁷ D⁷
I nie wiem, co bym zrobił, gdybym ją utracił h⁷C⁷⁺a⁷ D

Pod słońce

śl.,muz. Tomek Jarmużewski, "Zgórmysyny"

D D G A D

Z różowym świtem pierwszy w światło stawiam krok GCD

Zórz horyzontem napełniam duszę mą

Senne marzenia zostawiam za siną siatką mgieł GADh

Witam świat. Wiem, czego chcę! EA⁴A

Biec pod słońce, kochać mocniej, chłonać każdy

dzień D D/Fis G A

Przed horyzontem znaleźć spokój pod koronami

drzew

Spocząć na chwilę i znów szczęście nieść G fis

Wiedzieć, że żyję - cieszyć się e A (E A D)

Radości beztroskiej zdroje wyplotę z promieni przędz

Duszy żagiel wypełnię wśród ciepłych wiatru tchnień.

Nadziei korzenie wsadzę w wiary żyzny grunt

By jutro znów, by jutro znów.

Aż zmrok zmęczenia kołdrą otuli mnie fis h

Z kalejdoskopu przeszłych dni na nowo życia czytam

treść A D

Z lekkością ptaka frunę pod snów tęczy szczyt GFishG

By jutro na jawie spełnić największy z nich. E A

Wrzesień

Andrzej Mróz

Wrzesień mokry od wrzosu Cd

i czerwony od ognisk G7C

otula płaszczem góry Cd

podobne zmierzchem do pochodni G7C

Pod oknami różowe astry Cd

Ciepłe zboże pod dachami stodół G7C

Coraz niżej spadają gwiazdy Cd

Coraz dłużej siedzimy w domu. G7C

Rzekami tratwy liści, a

potokami łódki żołądzi, G

wrzesień rękawem wichury aC

owce do domu pędzi. G7a

Jeszcze świat do zimy niegotów

jeszcze śpią w nim czerwone gusła.

Na połoninach , na skotniach do powrotu

gotuje się zapóźniony mustang.

Rudy gość

Rudy gość na trąbie gra pieśń stepową,	a d a
A step, szeroki step umyka mu spod nóg,	d G7 C A7 d
Niebo zaś nad głową grzbiet napina swój.	e a E e a

Dosiadł konia rudy gość, zabrał trąbę,
 A step, szeroki step na skrzydłach go niósł.
 Koń ze złotych strun grzbiet napina swój.

Kozaki, ech junaki!	F a
Dziewoje, ech krasiwe!	F a
Piękne i leciwe.	d a
Śpiewają i grają swą pieśń o miłości i o dniu,	d F a
Który przyjdzie,	d a
A stada koni, jak wiatr przecinają step.	d g/G7 C A7
d	
To jest raj kozaczy, to jest nasza pieśń.	e a E/f e a

Rudy step, a w stepie mgła srebrnolica,
 A step, szeroki step, już umilkł trąby głos.
 Płacze krasawica, ktoś odjechał stąd.

Plastelina (niewidzialna)

sl. Danuta Wawilow, muz. „Dnieje”

Ulepiłam mamie domek	C	D
Z niewidzialnej plasteliny	G	A
Dwa okienka, dwa kominy	a F	h G
Z niewidzialnej plasteliny	(F) G	G A

A w okienkach kwiatki bratki
 Z niewidzialnej plasteliny
 A dla taty krawat w kwiatki
 Z niewidzialnej plasteliny

Ulepiłam sobie pieska
 Mięciutkiego z czarnym pyszczkiem
 Lalki Kasię i Tereskę
 I pistolet na siostrzyczkę

Nomeczyłam się okropnie
 Stłukłam okieć, zbiłam szklanę
 Mama, tata, chodźcie do mnie
 Mam tu dla was niespodziankę

Czemu na mnie tak patrzycie
 I zdziwione macie miny
 Czyście nigdy nie widzieli
 Niewidzialnej plasteliny ?

Pechowy dzień = Wiatr i chmura*Waldemar Chyliński*

Wiatr przystojny w garniturze D
 Chce podobać się złej chmurze a
 Chmura w złości deszczem go przepędza G D
 Wiatr się schował w jakimś oknie
 Jest szczęśliwy, że nie moknie
 A miał wkrótce chmurze być za męża

Lecz nie jest źle F C
 Mogło być gorzej A d
 Czasem w życiu zdarza się F C
 pechowy dzień D

Wiatr szczęśliwy w wolnym stanie
 Zawsze stać go na zawianie
 Zawsze stać go na samotny spacer
 A niejedna chmura teraz
 Kocha, cierpi i umiera
 Mówiąc: wietrze mogło być inaczej

Pusto w Gorcach*A.Mróz*

Pusto w Gorcach jest jesienią d a
 Chociaż w dole życie wre A⁷ d E a
 Tutaj w górach tylko buki, d a
 Złocą się wśród innych drzew A⁷ d C E a G

Gdzieś w dolinę schodzą ślady F C
 Ktoś niedawno siano zwiózł CD⁷gA⁷ GdaE
 Na polanie pozostawił d a
 Trzy ostrewki puste już. A⁷d(C) E a

Chodźmy wyżej, popatrzymy
 W zarośniętą stawu twarz
 Może dojrzyysz poprzez trzciny
 Na dnie zbójników skarb.

Już niedługo spadną śniegi
 Staw pogrąży w śnie głębokim.
 Słuchaj może szelest liści
 Wplotły się już zimny kroki.

A w szalasie jeszcze ciepło
 Może watra gdzieś się tli.
 Jeszcze przecież gryzie w oczy
 Jałowcowy, ostry dym.

Może tutaj spotkasz szczęście
 Co gdzieś pod gontami śpi
 Szczęście, które wspomnisz nieraz
 Jak i te jesienne dni.

Zgubione marzenia

Kiedyś, gdy byłeś mały, łódki z kory strugałeś, CeFG[x2]
 Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je? C e F G
 Może wpadły do morza, albo z prądem gdzieś płyną.
 Szukać chcesz, ale nie wiesz gdzie.

Zgubione marzenia, zgubione marzenia. CeFG(x4)

Kiedyś, gdy byłeś mały, to podwórka śpiewały,
 Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je?
 Gdzie zniknęły zabawki, gdzie odeszli koledzy?
 Szukać chcesz, ale nie wiesz gdzie.

Kiedyś, któregoś lata było takie ognisko,
 Ciepła krąg i gitary śpiew.
 Potem przyszły jesienie, zimy ślady zatarły,
 Ścichła pieśń, czy odnajdziesz ją.

Weźmiesz stary swój plecak, powędrujesz do słońca,
 Nocom dasz pięciolinii znak.
 Znajdziesz starych dróg ślady, węgle czyjegoś ogniska.
 Wróci śpiew, wróci taki sam.

Spotkasz dawnych przyjaciół, powspominasz złe chwile,
 Które dziś, tak zabawne są.
 Oczy zamkniesz za chwilę, marzeń świat swój odkryjesz,
 Wrócił śpiew, wrócił taki sam.

ЇХАВ КОЗАК ЧЕРЕЗ МІСТО

^a ^F ^G
 Їхав козак через місто,
^C ^d ^E
 Під копитом камінь приснув,
^a ^{FG}
 Да-гей, гей,
^C ^d ^E
 Під копитом камінь приснув,
^a
 Да-гей.

Камінь приснув, козак свиснув,
 До серденька кріс притиснув.

Кріс притиснув до серденька,
 Закувала зозуленька.

Не куй, не куй, зозуленько,
 Хай співає соловейко.

Соловейко, милий брате,
 Виклич мені дівча з хати.

Виклич мені дівча з хати,
 Маю її що-сь спитати.

Маю її то спитати
 Чи не біла дома мати.

Чи не біла, не сварила,

Що з козаком говорила.

^a ^F ^G
 Jichaw kozak czerez misto,
^C ^d ^E
 Pid kopytom kamini prysnuw,
^a ^{FG}
 Da-hej, hej,
^C ^d ^E
 Pid kopytom kamini prysnuw,
^a
 Da-hej.

Kamini prysnuw, kozak swysnuw,
 Do serdenka kris prytysnuw.

Kris prytysnuw do serdenka,
 Zakuwala zozulenka.

Ne kuj, ne kuj, zozulenko,
 Chaj spiwaje solowejko.

Solowejko, mylyj brate,
 Wyklycz meni diwcza z chaty.

Wyklycz meni diwcza z chaty,
 Maju jeji szczoś spytaty.

Maju jeji to spytaty
 Czy ne byla doma maty.

Czy ne byla, ne swaryla,

Szczo z kozakom howoryla.

(za: śpiewnik łemkowski i ukraiński Malucha maluch.elka.pw.edu.pl)

ЧОМ ТИ НЕ ПРИЙШОВ

^a
Чом ти не прийшов
Як місяць зійшов,
^с ^г ^с ^а
Я тебе чекала.
^d
Чи коня не мав,
^с ^е ^а
Чи стежки не знав,
^с ^е ^а
Мати не пускала? } ×2

І коня я мав,
І стежку я знав,
І мати пускала.
Найменша сестра,
Бодай не зросла,
Сідельце сховала.

А старша сестра
Сідельце знайшла,
Коня осідлала.
Поїдь братеньку
До дівчиноньки
Що тебе чекала.

Тече річенька,
Невеличенька,
Скочу, перескочу.
Віддайте мене,
Моя матінко
За кого я хочу.

Дум, дум, дум, дум, дум,
Дум, дум, дум, дум, дум,
Дум, дум, дум, дум, дум,
Віддайте мене,
Моя матінко
За кого я хочу

^a
Czom ty ne przyjszow
Jak misiac' zjiszow,
^с ^г ^с ^а
Ja tebe czekała.
^d
Czy konia ne maŭ,
^с ^е ^а
Czy steżky ne znaŭ,
^с ^е ^а
Maty ne puskała? } ×2

I konia ja maŭ,
I steżku ja znaŭ,
I maty puskała.
Najmensza sestra,
Bodaj ne zrosła
Sidelce schowała.

A starsza sestra
Sidelce znajsza,
Konia osidlała.
Pojid' brateńku
Do diwczynońky
Szczco tebe czekała.

Tecze riczeńka,
Newelyczeńka,
Skocz, pereskocz.
Widdajte mene,
Moja matinko
Za koho ja chocz.

Dum, dum, dum, dum, dum
Dum, dum, dum, dum, dum
Dum, dum, dum, dum, dum
Widdajte mene,
Moja matinko
Za koho ja chocz.

(za: śpiewnik łemkowski i ukraiński Malucha maluch.elka.pw.edu.pl)

Piosenka dla Wojtka Bellona

sł.A.Kiełb, muz.K.Myszkowski, SDM

Powiedz dokąd znów wędrujesz? D G D / A D A

Czy daleko jest twój sad?

- Hen w krainy buczynowe C G D / G D A

Ze mną tam układa pieśni wiatr

Hen w krainy buczynowe e G D / h D A

Ze mną tam nikogo tylko wiatr

Zmierzchy grają a przestrzenie

Własny mi podają dźwięk

Takie śpiewy z nimi lub milczenie

W którym znika każdy dawny lęk

W takich śpiewach lub milczeniu

W szumie świętych buków zginął lęk

Zaszumiały cię powietrza

I ruszyłeś sam na szlak

Ten ostatni, ten najlepszy - |

Przyszedł czas, Pan dał ci znak | x6

Połoniny niebieskie

sl.Marek Dutkiewicz, muz.Adam Drag

Gdy nie zostanie po mnie nic DGDDG *lub: C F9*
 C
 Oprócz pożółkłych fotografii, GDA C F9 C(G)
 Błękitny mnie przywita świt hGDAD e F C G
 W miejscu, co nie ma go na mapie. GD C F9 C F9

A kiedy sypną na mnie piach,
 Gdy mnie okryją cztery deski,
 To pójde tam, gdzie wiedzie szlak:
 Na połoniny, na niebieskie.

Podwiezie mnie błękitny wóz
 Ciągnięty przez błękitne konie.
 Przez świat błękitny będzie wioził,
 Az zaniebieszczy w dali błonie.

Od zmartwień wolny i od trosk
 Pójde wygrzewać się na trawie,
 A czasem, gdy mi przyjdzie chęć,
 Z góry na Ziemię się pogapię.

Popatrzę, jak wśród smukłych malw
 Wiatr w przedwieczornej ciszy kona,
 Trochę mi tylko będzie żal,
 Że trawa u was tak zielona. (x2)

Chudobnom (mnie mama miała)

Kołysanka z Podhala

Chudobom mnie mama miała a G
 Chudobom mnie wychowała G a
 W nocy wstała i śpiewała C G C |
 Do rania mnie kołysała C G a | x 2

Z rania kładła mnie w ogrodzie
 Psy potocku, het psy wodzie
 Tej słowiki mnie śpiewały
 I do snu mnie kołysały

Hej Janicku nie bij ze mnie
 W kołysieczce kołys ze mnie
 Bo mnie mama nie bijala
 W kołysieczce kołysała

A jak nie mos kołysieczki
 Idź do lasa na zerdecki
 Wystrugaj je ceniuseńko
 Kołys ze mnie lekusieńko

Banda = Bando, Bando

śl., muz.tradycyjne, na podstawie niem. Rosamunda

Precz smutki, niech zginą, wspomnienia niechaj płyną,
GD7

Obsiądźmy ogień wkoło z piosenką wesołą. D7G

Uśmiechnij się jasno, wnet wszystkie troski zgasną,
GD7

Podajmy sobie ręce w piosence, w piosence. D7G

Bo w naszej ferajnie przyjęte jest a
Zabawić się fajnie i śpiewać też. G
I zawsze mamy chęć na szal, D7
Byleby śpiew wesoło brzmiał. /x2 G-D7

Bando, bando, rozstania nadszedł już czas, GD
Bando, bando, na zawsze złączyłaś nas, DG
Bando, bando, bez ciebie smutno i źle GG7C
Pożegnania to nie dla nas, o nie! aD7G
Wkrótce znów spotkamy się. GDG

Na żal nas nie bierzcie, bo dosyć smutku w mieście.
Niech żyje nasza banda, a reszta - karamba!
Nam smutków nie trzeba i gwiazdy z mgiełką nieba
Nad nami niechaj płyną, niech płyną, niech płyną,

Bo w i śpiewać też.
I w tym jest właśnie cała rzecz
że wszystkie smutki idą precz. /x2

Jesień, jesień, na polach rozwiesza mgły
Wrzesień, wrzesień, kasztany sypie jak łzy.
Zaśpiewał ptak wtulony w słoneczny krąg,
Jakiś motyw gra cichutko, cyt, cyt,
Posłuchajcie! Tak, to on.

Hej, przyjaciele

śl.muz.P.Kasperczyk, wyk.Lech Makowiecki(1976)

Tam dokąd chciałem już nie dojdę szkoda zdzierać nóg

C G F C

Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres

Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie

Odejdziecie, sam zostanę na rozstaju dróg

Hej, przyjaciele zostańcie ze mną

Przecież wszystko to co miałem oddałem wam

Hej przyjaciele - choć chwilę jedną

Znowu w życiu mi nie wyszło, znowu będę sam

Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał już

Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi

Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną

Tak jak człowiek, który zgubił do domu swego klucz

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę szkoda zdzierać nóg

Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres

Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie

Zamazanych drogowskazów nie odczytam już

Przemijanie

sł. i muz. Jarosław Dzierżak, wyk. „Grupa Toruń”

Dzień kolejny minął, a G a

Dzień, co nic nie przyniósł. C G a e

Jeszcze się nie skończył, C G a e

A już nowy wyrósł. C G a

Tyle dni minęło, tyle marzeń, C G a e

Tylu ludzi przeszło, tyle zdarzeń, C G a e

Tyle marzeń sennych się nie spełniło, C G a e

Tyle dobrych gwiazd ubyło. C G a

Tyle słów powiedział, Słów, co nic nie znaczą.

Może kogoś uraził, Czyjeś oczy płaczą.

Znowu czasu mijanie, Znowu minął dzień;

Komuś przyniósł radość, Komuś smutek rzekł.

Hej, Leonardo! = Dość jest wszystkiego

sł. Agnieszka Osiecka/Jacek Kleyff, wyk. J. Kleyff/M. Rodowicz

Ja nie wesola ale z kokardą C G

Lecę do słońca, hej! Leonardo a F G

A ja się kręcę, bo stać nie warto

Naprzód planeto, hej! Leonardo

Dość jest wszystkiego |

Dojść można wszędzie | x4

Diabeł mnie szarpie, trzyma za uszy,

Dokąd wariatko, chcesz z nim wyruszyć

A ja gotowa, ja z halabardą

Hej! droga wolna, hej! Leonardo

Panie w koronie, panie z liczydłem

Nie chcę być mrówką, ja chcę być skrzydłem

A moja głowa, droga i muzyka

Do brązowego życia umyka

Wysłałem z bylekąd, ale co z tego

Zmierzam daleko, hej, hej kolego

Odlóżmy sprawy, kochany synku

Na jakieś dziewięć miejsc po przecinku

Może to bujda, może to obłuda

Ale pasuje jej to jak ulał

Gór mi mało = Dożywocie gór*sł. Tomek Borkowski (Sopot), muz. Wojtek Szymański*

Drogi mistrzu, mistrzu mej drogi	CG	AE
Mistrzu Jerzy i mistrzu Wojciechu	FG	DE
Przez was w górach schodziłem nogi		
Nie mogą złapać oddechu		

Gór co stoją nigdy nie dogonię,
 Znikających punktów na mapie
 Jakie miejsce nazwę swoim domem,
 Jakim dotrę do niego szlakiem

CdG AhE

Gór mi mało i trzeba mi więcej	CG	AE
Żeby przetrwać od zimy do zimy	ae	fis cis
Ktoś mnie skazał na wieczną wędrówkę	FC	DA
Po śladach, które sam zostawiłem	dG	h/DE
Góry i góry i ciągle mi nie dość,		
Skazanemu na gór dożywocie		
Świat na dobre mi zbieszczadził,		
Szczyty wolnym mijają mnie krokiem		

Pańscy święci, święci bezpańscy,
 Święty Jerzy, Mikołaju, Michale
 Starodawni gór świętych mieszkańcy,
 Imię wasze pieśniami wychwalane
 Gór, co stoją nigdy nie dogonię,
 Znikających punktów na mapie
 I chaty by nazwać ją swym domem,
 Do której żaden szlak by nie trafił

To, co było, minęło*sł., muz. Jacek Małecki*

Gdzieś na rajdowym szlaku	D C G
Maj nas deszczem zapraszał w swe progi	C D G
Tęczę słońcem tkął na drutach deszczu	H7 e
Kurzem ścielił nam rajdowe drogi.	C D G

To co było – minęło	G D C G
To co było - nie wróci	G D H7 e
Tylko wiatr, wędrowny wiatr	C D G e
Nasze piosenki nuci	C D G

Ciche dźwięki gitary
 Pozwalały płonąć ognisku
 A z dymem się snuł refren stary
 Po uśpionym już wrzosowisku.

Często w myślach wracamy
 Do gitary, ogniska i szlaku
 Z biciem serca piosenek słuchamy
 Zaglądamy do starych plecaków.

Czas wędrował za nami
 Zmienił nas i przyjaciół pozmieniał
 Wszyscy gdzieś się rozbiegli po świecie
 Dziś zostały już tylko wspomnienia.

Porajdowe nostalgie

śl., muz. P.Frankowicz, „Grube Dudy”

Chcę was ugościć pod mym dachem, e A e A
 Dla mnie nie ważna jest godzina, D⁷⁺ h⁷ D⁷⁺ h⁷
 Kiedy w drzwi moje zastukacie e A e A
 Czy w jesień, lato, wiosnę, zimę D e D⁷⁺ H⁷
 Wysączymy koniak z butelki, e A e A
 Powspominamy stare czasy, D D⁷⁺ Co H⁷
 O tym jak kiedyś było nam dobrze e A D G
 Gdy ścieżki wiodły nas w gęste lasy.

Wpadnijcie na przekór, na przekór szarym dniom

G A D/Fis h

Tak dawno was nie widziałem G D E A

Przynieście ze sobą rajdowe przeboje, G A D G

Już rok z wami nie śpiewałem. D A D

Dzisiaj już nie to - praca, dom, prasa,

I wszystko szare dni pochłaniają.

Tak chciałbym się wyrwać na trochę,

Lecz obowiązki nie pozwalają.

A w mieście ciągle pogoń za czasem,

Ciągłe wiązanie końca z końcem.

Zapraszam was więc, dzisiaj, już teraz,

Będziecie moim ogniem i słońcem.

Polańska

W.Szymański

Słońce ma się już ku zachodowi GC

Czerwienią góry maluje CD

Przez Biskupi Łan podążam GC

Brodząc w trawy po szyję CD

Zanurzam się w dolinie hC

Wdycham żywiczny zapach hC

Jeszcze strumień, jeszcze potok Ca7

I będę znów u siebie w domu a7 C D

Jeszcze chwila, jeszcze dwie GCG

I znów stanę u stóp raju CD

Na Polańskiej gdzie we mgle GCG

Kare konie skubią trawę a7 C D

Łemków śpiew po dolinie wiatr wędrownik niesie

A z dzwonnicy się dobywa bicie starych dzwonów

We mgle jakby widać pstrych chat białe kształty

Tylko ludzie gdzieś zniknęli gdzieś odeszli stąd daleko

Takie to czasy, takie czasy, że zegar jakby stanął
w miejscu

Ludzie życzliwi są i zawsze będą, a domy malowane
jakby pędzlem Boga

A ponad wszystkim króluje bukowina, złota, czerwona
i całkiem sina

Woła mnie dziś, pieśnią, ku sobie, może odnajdę tu moje
marzenia

Lecące bociany = Boćki

muz. sł. Sylwek Szweda

GDG GDe C⁽⁵⁾GC⁽⁵⁾D
 Obudzić się rosie rozkażę, GDG GDe
 Nawet gdy dzień zaśpi, C h⁷ a⁷ D⁷
 A kiedy już wstaną pejzaże
 I zakwitnie jaśmin:

Wtedy ręce rozłożę jak bociek CDe GD
 I jak Chrystus zastygnę w locie,
 Spojrzę na góry jak na piersi dziewczęce
 I znów jak bociek rozłożę ręce. C D⁷

Słońce przywitam jak gospodarz domu,
 W którym garnki nie płaczą.
 Zasieję pieśni i nie zdradzę nikomu
 Ile dla mnie znaczą.

A kiedy noc uroczyście oblecze
 Swój czarny garnitur,
 Rozpalę ogień i zaproszę wędrowców –
 Pośpiewamy do świtu.

Czas powrotów

Buty całkiem przemoczone d G C A7
 na nic się nie zdadzą komu.
 Plecak stary, płaszcz dziurawy
 czas powrotu, czas powrotu

Takie tu lasy i takie drzewa, F C
 bezdroża, że nie śniło się nikomu. G C7
 Coś we mnie tańczy, coś we mnie śpiewa F C
 i jeszcze nie chce mi się wracać do domu. G C

Resztki chleba na kolację,
 smalec z puszki przesolony,
 mama w domu czeka z plackiem.
 Czas powrotu, czas powrotu.

Lekcja historii klasycznej

J.Kaczmarowski

Galia est omnis divisa in partes tres E H

Quorum unam incolunt Belgae aliam Aquitani fisGis

Tertiam qui ipsorum lingua Celtae nostra apelantur

cis A

Ave Caesar morituri te salutant E H7 E A E H

Nad Europą twardy krok legionów grzmi

Nieunikniony wróży koniec republiki

Gnią wzgórze galijskie w pomieszanej krwi

A Juliusz Cezar pisze swoje pamiętniki

Pozwól Cezarze, gdy zdobędziemy cały świat

Gwałcić, rabować, sycić wszelkie pożądania

Proste prośby żołnierzy te same są od lat

A Juliusz Cezar milcząc zabaw nie zabrania

Cywilizuje podbite narody nowy ład

Rosną krzyże przy drogach od Renu do Nilu

Skargą, krzykiem i płaczem rozbrzmiewa cały świat

A Juliusz Cezar ćwiczy lapidarność stylu!

Bieszczadzki trakt

„Grube Dudy”

Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask, G D C G

na polanie gdzie króluje zły. D C G

Gwiezdny pył w ogniu tym, łązy wyciśnie nam dym,

G D C G

tańczą iskry z gwiazdami, a my:

D C G

Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas, C D G

śpiewajmy razem ilu jest tu nas. C D e

Choć lata młode szybko płyną, wiemy że C D G e

nie starzejemy się. C D G

W lesie gdzie echo śpi, ma przygoda swe drzwi.

Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią,

oczy sów, wilcze kły, sykiem powietrze drży

tylko gwiazdy przyjazne dziś są.

Dorzuć do ognia drew, w górę niech płynie śpiew,

wiatr poniesie go w wilgotny świat.

Każdy z nas o tym wie, znowu spotkamy się,.

a połączy nas bieszczadzki trakt

Bieszczady = Cicho potok gada

A. Starzec

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień e a⁷
 Szczyty ogniem płoną stoki kryje cień D⁷ G H⁷
 Mokre rosą trawy wypatrują dnia e⁽⁹⁾ a⁽⁷⁾
 Ciepła które pierwszy słońca promień da D⁷ G H⁷

Cicho potok gada gwarzy pośród skał G a⁷/C D⁷ G
 O tym deszczu co z chmury trochę wody dał

G C D⁷ G

Świerki zapatrzone w horyzontu kres G C/a⁷ D⁷ G

Głowy pragną wysoko jak najwyżej wznieść

G C D⁷ G

Tęczę kwiatów barwny połoniny łąn
 Słońcem wypełniony jagodowy dzban
 Pachnie świeżym sianem pokos pysznych traw
 Owies dzwoneczkami cisza niebu gra

Serenadę świerszczy kaskadami gwiazd
 Noc w zadumie kroczy mroku ścieląc płaszczy
 Wielkim wozem księżyc rusza na swój szlak
 Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia

Sen Katarzyny II

J. Kaczmarek

Na smyczy trzymam filozofów Europy G D G
 Podparłam armią marmurowe Piotra stopy G D e
 Mam psy, sokoły, konie, kocham łów szalenie C D e/G
 A wokół same zające i jelenie C D G/e

Pałace stawiam głowy ścinam Fis h
 Kiedy mi przyjdzie na to chęć Fis G D
 Mam biografów, portrecistów C D e
 I jeszcze jedno pragnę mieć... C D G

Stój Katarzyno! koronę carów e H/a e H/a
 Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć e a C D G

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów
 Nie bawią mnie umizgi bladych lowelasów
 Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie
 Już wolę łowić zające i jelenie
 Ze wstydu potem ten i ów
 Rzekł o mnie: niewyżyta Niemra
 I pod batogiem nago biegł
 Po śniegu dookoła Kremla

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium
 Co by mnie brał tak, jak ja daję: całą pełnią
 Co by i władcy i poddańca był wcieleniem
 By mi zastąpił zające i jelenie
 Co by rozumiał tak jak ja
 Ten głupi dwór rozdanych ról
 I pośród pochylonych głów
 Dawał mi rozkosz albo ból

Stój Katarzyno! koronę carów
 Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć ... e
 Gdyby się kiedyś kochanek taki znalazł...
 Wiem, sama wiem! Kazałabym go ściąć

Polanka

kap. III

Z. Stefański, „Bez Jacka”

Liści zielenią zagra nam wiatr a G/d a eae
 A śpiewność ptaków tylko prawdę powie F E(7) CH7
 Choć niepojęty ten cały świat
 Choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie

To - zatańcz ze mną na polanie a G/d a eae
 Ot tak, po prostu GFE(7) DCH7
 Zatańcz ze mną na polanie a G/d a
 Choć raz prawdziwie zatańcz ze mną sobie
 GFE(7)aE(7) (e)

Spójrz, drzewa takie są uśmiechnięte
 A trawa oświadcza się kwiatom
 Choć nie nazwane to piękne przepięknie
 Oddaje się wszystkim nie biorąc nic za to

Drzewa coś szepczą, coś ciągle śpiewają
 I pełno w ich śpiewie jest twojej piękności
 I choć trochę o jesieni bają
 To i tak las pełen jest naszej miłości

Ja mam tylko jeden świat

Kiedy w piątek słońce świeci D e
 Serce mi do góry wzłata A7 D
 Że w sobotę wezmę plecak D e
 W podróż do mojego świata A7 D

Bo ja mam tylko jeden świat D e
 Słońce, góry, pola, wiatr A7 D
 I nic mnie więcej nie obchodzi h e
 Bom turysta się urodził A7 D

Dla mnie w mieście jest za ciasno
 Wśród pojazdów, kurzu spalin
 Ja w zieloną jadę ciszę,
 W ścieżki pełne słodkich malin.

Piosenka na rozgrzanie

„Nijak”
 Zimno tak, że aż strach, jakże rozgrzać się C e F C
 Korowody chłodnych myśli oziębiają mnie F C D G
 Nie pomaga łyk herbaty ani ciepły szal
 Urojone z sopli kraty jak roztopić mam

Piosenka na rozgrzanie, na rozgrzanie serc C e F G
 Rozgrzewa mnie takie granie, jak w domu ciepły piec
 W przytulnym cieple nutek, w przytulnym cieple pauz
 F G C a
 Z zimnego jak lód serca wypłynie czasem łza czasem
 łza F C F G C

Jak dziewczynka z zapalkami chcę ciepła miłości
 Nie rozgrzeję się słowami, tymi, co ze złości
 Nie rozbawią mnie pajace, co na sznurkach skaczą
 Chociaż wszystkim nam tak zimno, dobrze dziś pajacom

Pańska 7/8/2

muz., sł.: K. Jurkiewicz, „Słodki Całus od Buby”

Nad Gdańskiem słońce zachodzi, G C C F
 Nad Gdańskiem budzi się nuda. G C
 I tak tu jest prawie co dzień, A D D G
 No, chyba, że nam się uda... A D
 Na nie dopite pół litra i na zabawy szampańskie
 E D D⁷ A G⁷
 Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy
 Pańskiej. G C F C G CFBFC

Tu nasze stare przyjaźnie,
 Tu pierwsze wielkie miłości,
 To tu krzyżują się drogi
 Wydarzeń i wiadomości.
 Na tłum znajomych do świtu i na wieczory
 szampańskie
 Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy
 Pańskiej.

Wolno zmieniają się czasy
 I domy rosną nam własne,
 I wszystko jest jakieś inne,
 I nic nie będzie jak dawniej...
 Jedno musimy zachować- nieważne jaki to adres-
 Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy
 Pańskiej.

Strachy

Był sobie raz na wróble strach	a E a
I było mu tak bardzo źle	F C D d
Bo jedną nogę tylko miał	a F
I wróble go nie bały się	a E a

Bo strachy mają to do siebie	a ⁷ D ⁷
że smutno im gdy same stoją	
Kto zauważył, że gdy na niebie	
Burza jest, strachy się boją	F/a E a

Więc strachem student zajął się
Przyprawił drugą nogę mu
Strach za to tak pokochał go
Że poszedł w życiu pomóc mu

Przebyli świat wszecz i wzdłuż
Byli na rajdach chyba stu
Przetarli buty tak jak my
Aż wreszcie przybyli do nas tu

Dziś możesz wszędzie spotkać ich
Ja dobre zdanie o nich mam
Lecz który student, który strach
Doprawdy dzisiaj nie wiem sam

Lubię mówić z Tobą

„Akurat”

Kiedy z serca płyną słowa,	h D
Uderzają z wielką mocą,	A h
Krążą blisko, wśród nas, ot tak,	
Dając chętnym szczere złoto.	

I dlatego lubię mówić z Tobą (x2)

Każdy myśli to, co myśli,
Myśli sobie: moja głowa,
Może w końcu mi się uda
Wypowiedzieć proste słowa.

Polsko-ruska Madonna

sł. Zbigniew Stefański, muz. i wyk. „Bez Jacka”

Polsko - ruska Madonna.	FGa
Polsko - starocerkiewna,	
z gorejącego złota,	
z żywego drewna, srebra.	

Bizantyjsko - słowiańska,	FGd
w śnieżnobiałych sukienkach.	
Nie na bielonych płótnach,	
na trumiennych, na trumiennych deskach.	

Nie bojarska, nie carska,
zasmucona kamienna twarz.
Nie bojarska, nie carska.
Zasmucona, chłopska ikona.

Bieszczadzkie anioły

sł.A. Ziemianin, muz.K. Myszkowski, SDM

Anioły są takie ciche, Zwłaszcza te w Bieszczadach a G
 Gdy spotkasz takiego w górach, Wiele z nim nie
 pogadasz a e
 Najwyżej na ucho ci powie, Gdy będzie w dobrym
 humorze C G C F
 Że skrzydła nosi w plecaku Nawet przy dobrej pogodzie
 C G a e a

Anioły są całe zielone Zwłaszcza te w Bieszczadach
 Łatwo w trawie się kryją I w opuszczonych sadach
 W zielone grają ukradkiem Nawet karty mają zielone
 Zielone mają pojęcie A nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie	C G
Bieszczadzkie anioły	a
Dużo w was radości	C
I dobrej pogody	G a

Bieszczadzkie anioły	C G
Anioły bieszczadzkie	a
Gdy skrzydłem cię dotkną	C
Już jesteś ich bratem	G a

Anioły są całkiem samotne Zwłaszcza te w Bieszczadach
 W kapliczkach zimą drzemią Choć może im nie wypada
 Czasem taki anioł samotny Zapomni dokąd ma lecieć
 I wtedy całe Bieszczady Mają szaloną uciechę

Anioły są wiecznie ulotne Zwłaszcza te w Bieszczadach
 Nas też czasami nosi Po ich anielskich śladach
 One nam pozwalają I skrzydłem wskazują drogę
 I wtedy w nas się zapala Wieczny bieszczadzki ogień

Jaworzyna

sł. i muz. Jerzy Reiser, wyk. Browar Żywiec

Letni deszcz po dachówkach szumi a
 Spać się kładzie każdy, kto umie zasnąć e G
 Zasnąć, gdy pada letni deszcz G a
 Rzeki się pod mostami cisną
 Tysiące kropel drążą swe pismo na szybach
 Na szybach kładzie cienie zmierzch

Jaworzyna górą się kłania	C F C
Spod obłoków szczyty odsłania	C F C
Pogoda będzie, jutro będzie ładny świt	G C F G
Rozchmurzyła się Jaworzyna	
Już nie płacze, śmiać się zaczyna	
Pogoda będzie, jutro nie będzie smutny nikt	

Noc się ścięła na lasach mokrych
 Gasną światła w oknach domów samotnych
 W nocy samotność gorsza jest
 Ludzie się kryją w swoich myślach
 Zamknięte drzwi, zamknięte oczy, sen blisko
 Blisko za oknem szczeka pies

Lato z ptakami odchodzi

sł. Jacek Rutkowski, muz. Adam Cichocki, lata 1960.

Lato z ptakami odchodzi, wiatr skręca liście

w warkoczach. aCGCGCFE

Dywanem pokrywa szlaki, szkarłatny wiesza na zboczach.

aCGCGCEa

Przyoblekam myśli w kolory, w liści złoto, buków purpurę

GdGCda

Palę w ogniu letnie wspomnienia, idę wymachując

kosturem. GdGCdA

Idę w górach cieszyć się życiem dG

Oddać dłoniom halnego włosy. Ca

W szelest liści wsłuchać się pragnę dE

W odlatujących ptaków głosy. aEA(a)

Słony pot czuję w ustach, dzień spracowany ucieka.

Anioł zapala gwiazdy, oświecła drogę człowieka.

Już niedługo ogień rozpalę na rozległej, górskiej polanie

Już niedługo szalas zielony, wśród dostojnych buków

powstanie.

Pod kątem ostrym

sł. A. Ziemianin, muz. K. Myszkowski SDM

Dom mój ostatnio .G.C. CF

Ledwo stał na nogach .D.e. Ga

Stół nawet przechylał się .F.C. BF

Kiedy jadłem obiad .G.D. CG

Podłoga grzbiet przeżyła

Klepki aż trzeszczały

Jakoś tak nie mogłem

Złapać równowagi

Przechylił się mrocznie

Mój dom na chwilę

I mieszkałem kątem

Na równi pochyłej

(zw. *2)

Dobrze że wróciłaś /

Kwiaty w wazonie /

Znów oswojone /*6

Cicho piją wodę /

(zw. *2)

Czasem nagle smutniejesz

sł. Adam Ziemianin, muz. Krzysztof Myszkowski SDM

czasem nagle smutniejesz eCD dB C/G

to jakby dnia ubywa HaH A g/a A

i nie wiem jak ci pomóc Ca Bg

więc tylko proszę wybaczyć H AA⁷

czasem łyż w twoich oczach e dd

na krótką chwilę zagaszczą C BB

i nie wiem czy coś mówić a gg

i nawet nie wiem po co H AA⁽⁷⁾

puszczam więc wtedy latawce

ze śmiechu mego śmieszne

i znowu dnia przybywa

powietrze staje się lżejsze

i lżejsza staje się wędrówka

z plecakiem coraz cięższym

nad domem przysiadła tęcza

na nieba niebieskiej gałęzi

la laj... dBC AgA Bg AA⁷ /*2

Oczekiwanie (na lato)

wyk. Ela Adamiak / sł. i muz. P. Frankowicz

Jest sroga zima, a o lecie już myślę nieśmiało,

$d d^{7+}/D_b^+ d^6/d^7 g$

Kiedy z wiatrem i złotą kulą słońca A⁷ d

Znów wyruszę na włóczęgę wspaniałą A⁴/E⁷ A/g⁶ A/A⁷

Gorące lato, mała ważka nad wodą szybuje,

Senne żaby leniwie drzemią w stawie,

Połny konik swe skrzypce szykuje.

Przy kominku ciepły płomień d g A⁽⁷⁾ d C

Ciągle lato przypomina. F g A⁽⁷⁾ D⁷

Spójrz za oknem jak w zamieci g A⁽⁷⁾ d B

Tańczy z mrozem biała zima. g A d

Zielone liście gdzieniegdzie pożółkły na drzewach,

Jesień idąc rozpina babie lato,

Twoja buzia jest cała w złotych piegach.

Ale jest zima, mróz trzaska i rysuje figury,

Byle jeszcze tak dotrwać aż do lata,

Potem opuścić szare miejskie mury.

Jesienne wino

A. Koczewski, Z. Bogdański

eD x4

Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta eDeD
 Pod jesień było, czas złotych liści nastał eDG
 W kieszeni worek srebra, czas do domu. aGDe
 Wtem za plecami woła głos: DC eD eD

Usiądź razem ze mną eG
 Spróbuj mego wina DG
 Z czereśni, wiśni - resztek lata aG
 Choć jesień się zaczyna. DC
 Tyle tej jesieni jeszcze jest przed nami eGDG
 Zdążysz wrócić do domu aG
 Nim noc zawita nad drogami - hej. DC eD eD

Słońce stało w zenicie, bił południowy żar
 A w gardle kurs przebytych dróg
 Co tam - spocznę chwilę przecież nie zaszkodzi
 Do przejścia niedaleką drogę jeszcze mam
 - a ona kusi:

Zbudziłem się w czerwieniach zachodu
 Pod starą karczmą co rynek zamyka
 Zabrała moje srebro, duszę i ostrogi
 Zostało pragnienie i tępy ból głowy
 - i pamięć jej słów:

Pożegnanie

SDM

la la la la la la la G D lub F C
 la la la la G D F C
 la la la la la la la G D Fis F C E⁷
 la la G⁰ F
 la la la la la la la la h G D a F C
 la la la la la la la Fis G⁰ Fis E⁷ F E⁷

Może się spotkamy znów po kilku latach
 hFis⁽⁷⁾G⁰/Fis⁹ lub (inna tonacja) a⁰haE⁷Fa
 Może właśnie tutaj lub na końcu świata
 G D Fis⁽⁷⁾ F C E⁷
 Będiesz wtedy inna – ja wciąż taki sam
 G D Fis⁽⁷⁾ h F C E⁷ a
 Może nam się uda zacząć jeszcze raz
 G D Fis⁽⁷⁾ F C E⁷

Dzisiaj muszę odejść – już mnie nie zatrzymuj
 Przez te wszystkie lata nic się nie zmieniło
 Rozstawiłaś strażę wokół moich snów
 Daj mi wreszcie spokój – dosyć mam już słów

G D G D G D Fis⁷ A2 h G D Fis⁷ A⁷ Fis⁷ \ x2
 La, la, la ...

Wrócę tu na pewno, gdy nadejdzie pora
 Zapamiętaj tylko, co mówiłem wczoraj
 Zapamiętaj tylko, że się nie zmieniłem
 Myślę, co myślałem, wierzę w co wierzyłem

Wrócę, gdy zrozumiesz – już po kilku latach
 Może właśnie tutaj będzie koniec świata
 Będiesz wtedy inna – ja wciąż taki sam
 Może nam się uda zacząć jeszcze raz ...

Opadły mgły, wstaje nowy dzień

SDM

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi, C F DG
 Górą czmycha już noc C G DA
 Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił
 Do gwiazd jest bliżej niż krok!
 Pies się włóczy popod murami - bezdomny
 Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony!
 A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy
 Toczy, toczy się los!

Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś
 - Już dość!
 Odpędź czarne myśli!
 Dość już twoich łez!
 Niech to wszystko przepadnie we mgle!
 Bo nowy dzień wstaje,
 Bo nowy dzień wstaje,
 Nowy dzień!

Z dusznego snu już miasto tu się wynurza,
 Słońce wschodzi gdzieś tam
 Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża
 Uchodzą cienie do bram!
 Ciągną swoje wózki-dwukółki mleczarze
 Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń!
 A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy,
 Toczy, toczy się los!

Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś
 - Już dość!
 Odpędź czarne myśli!
 Porzuć błędny wzrok!
 Niech to wszystko zabierze już noc!
 Bo nowy dzień wstaje, (x2)
 Nowy dzień!

Przerwa w podróży = Karczma w Limanowej

A. Wierzbicki

Przy piwie w karczmie, w Limanowej, a H7/E7
 Zapatrzeni w siwe mgły jesienne, E7 a
 Czekaliśmy na autobusowe, ostatnie tego lata
 połączenie. FCa/BE7
 Bóg przez okno złoty talar rzucił, słońce na obrusie, a d
 G7 C
 Od dziewczyny przy barze pożyczyłem uśmiech, a d
 Oddam w autobusie. E7 a

A po lesie wiatr, a/H7 E
 Rwie na strzępy pajęczyny nieć, E a
 A po polu wiatr, a E
 Rozsypuje kopce siana w pył. E a A
 Do puszystych traw się tuli, A d
 Skrada się do pustych ptasich gniazd, G7 C (a)
 Po strumieniach z wodą śpiewa, d/C E7
 Lekkomysłny wiatr. E7 a

Wpatrzeni w okna milczeliśmy wszyscy,
 Nikt nie przerywał nam czekania,
 Nawet gitary zacisnęły zęby,
 Wiedziały już, nie będzie grania.
 Oczy dziewczyny szeptały - zostań
 Czas się zatrzymał w Limanowej,
 Oddałem uśmiech, przewróciłem kufel,
 Na stole talar spał/zgaś.

Pocztówka z Beskidu

śl. i muz. Wiesław Jarosz, wyk. „Wołosatki”

C G a e F C d⁷ G / x 2

Po Beskidzie błądzi jesień G D
Wypłakuje deszczu łzy. e⁽⁷⁾ a⁷/h
na zgarbionych plecach niesie C G
Worek siwej mgły. a⁽⁷⁾ D
Pastelowe cienie kładzie
Zdobiąc rozczochrany las.
Nocą rwie w brzemienym sadzie
Grona słodkich gwiazd, złotych gwiazd. a⁷ D G (G⁷)

Jesienią góry są najszczęśliwsze, C D G C
Żurawim kluczem otwierają drzwi. G D G G⁷ G⁷ G₆
Jesienią smutne piszę wiersze, C D G C
Smutne piosenki śpiewam Ci. G D C/G

Po Beskidzie błędzą ludzie,
Kare konie w chmurach rzą.
Święci pańscy zamiast w niebie
Po kapliczkach śpią.
Kowal w kuźni klepie biedę,
Czarci wydeptują trakt.
W pustej cerkwi co niedzielę
Rzewnie śpiewa wiatr, pobożny wiatr.

Czarny blues o czwartej nad ranem

A.Ziemianin, wyk. SDM

Czwarta nad ranem A E
Może sen przyjdzie cis fis
Może mnie odwiedzisz (bis) D A D E A

Czemu cię nie ma na odległość ręki? A E
Czemu mówimy do siebie listami? fis cis
Gdy ci to śpiewam – u mnie pełnia lata D A
Gdy to usłyszysz – będzie środek zimy D E
Czemu się budzę o czwartej nad ranem
I włosy twoje próbuję ugłaskać
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów
Jest tylko biała nocna lampka
Łysa śpiewaczka fis
Śpiewamy bluesa, bo czwarta nad ranem
Tak cicho, by nie zbudzić sąsiadów
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie
Myślałby kto, że rodem z Manhattanu

Herbata czarna myśli rozjaśnia
A list twój sam się czyta
Że można go śpiewać
Za oknem mruczą bluesa
Topole z Krupniczej
I jeszcze strażak wszedł na solo
Ten z Mariackiej Wieży
Jego trąbka jak księżyc
Biegnie nad topolą
Nigdzie się jej nie spieszy

Już piąta
Może sen przyjdzie
Może mnie odwiedzisz

Jest już za późno, nie jest za późno

śl.E.Stachura, wyk. SDM

Jeszcze zdążymy w dżungli ludzkości siebie odnaleźć,

CdC GaGC

Tęskność zawrotna przybliżyła nas. F C d aGaD7

Zbiegną się wreszcie tory sieroce naszych dwóch planet,

Cudnie spokrewnią się ciała nam.

Jest już za późno!

e h

Nie jest za późno!

F C

Jest już za późno!

e h

Nie jest za późno!

F G CaD

Jeszcze zdążymy tanio wynająć małą mansardę

Z oknem na rzekę lub też na park;

Z łóżem szerokim, piecem wysokim, ściennym zegarem;

Schodzić będziemy codziennie w świat.

Jeszcze zdążymy naszą miłością siebie zachwycić,

Siebie zachwycić i wszystko w krąg.

Wojna to będzie straszna, bo czas nas będzie chciał
zniszczyć,

Lecz nam się uda zachwycić go.

Już jest za późno!

Nie jest za późno! (x3)

W domu = Suszone gruszki

A. Drag

AeaAea

Matka suszyła na zimę gruszki

CaG(?)C

Przyłóż ten zapach do ust, do poduszki

CeA7dA7d

Nocą świeciły szyby w kredensie

C

Gwiazdy mrugały rzęsa po rzęsie

Dom cały pachniał po ciemku

FGea7

Spokojne sny się lęły w jej ręku

d7GCGC

Wysoko je kładła na górne półki

Siedziały jak rzędem na drucie jaskółki

Wejdz tam po cichu - niebieskie ręce

Może dla ciebie mają coś więcej

Dom w górach

Ewa Gaworska

W jesienną głągów czerwień a C
 W złotawą młodość brzozy d (d9?) E
 Wiatr z głowy czapkę zerwie a C
 Pod stopą gór położy d (d9?) E E7

I zbudujemy dom, d G
 Bez strychów i bez piwnic, C a
 Zapłonie lampą klon d G
 W zapachu lasów grzybnych C a
 Nie trzeba stawiać pieców, d a
 Nie musisz okien szklić, d C
 Więc zbudujemy dom, d C
 Bo taki dom musi być. E a

I niebu się pokłonis, i wyżej wciąż bez słowa
 Na wyciągniętej dłoni, będziemy dom budować

I zbudujemy dom...

I zbudujemy dom
 Na wszystkie świata strony
 Zapłonie lampą klon
 Wędrowcom dniem znużonym
 Nie trzeba...

Z nim będziesz szczęśliwsza

SDM

Zrozum to, co powiem e H7
 Spróbuj to zrozumieć dobrze G D
 Jak życzenia najlepsze te urodzinowe C G
 albo noworoczne jeszcze lepsze może a H7
 O północy, gdy składane C G
 Drżącym głosem, nieklamane H7

Z nim będziesz szczęśliwsza C G
 Dużo szczęśliwsza będziesz z nim a H7
 Ja coś - włóczęga, niespokojny duch C G
 Ze mną można tylko a
 Pójść na wrzosowisko D7
 I zapomnieć wszystko e
 Jaka epoka, jaki wiek C G a
 Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień G a C G
 I jaka godzina kończy się a C
 A jaka zaczyna e

Nie myśl, że nie kocham
 Lub, że tylko trochę
 Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie wypowiem -
 Tak ogromnie bardzo jeszcze więcej może
 I dlatego właśnie żegnaj
 Zrozum dobrze żegnaj

Z nim będziesz szczęśliwsza... 2x
 Ze mną można tylko w dali zniknąć cicho a C e

Jak (po nocnym niebie sunące...) = Cudne manowce

SDM

Jak po nocnym niebie sunące białe obłoki nad lasem

DAGD GDCG

Jak na szyi wędrowca apaszka szamotana wiatrem

eGD aCG

Jak wyciągnięte tam powyżej gwieździste ramiona wasze

A tu są nasze, a tu są nasze

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc

Jak winny - li - niewinny sumienia wyrzut,

Że się żyje, gdy umarło tyłu, tyłu, tyłu

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc, jak lizać rany

celnie zadane

Jak lepić serce w proch potrzaskane

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc,

Pudowy kamień, pudowy kamień

Jak na nim stanę, on na mnie stanie

On na mnie stanie, spod niego wstanę

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc, jak złota kula

nad wodami

Jak świt pod spuchniętymi powiekami

Jak zorze miłe, śliczne polany

Jak słońca pierś, jak garb swój nieść

Jak do was, siostry mgławicowe, ten zawodzący śpiew

Jak biec do końca, potem odpoczniesz, potem

odpoczniesz

Cudne manowce, cudne manowce, cudne, cudne

manowce

Na, na, na... Jak biec... x3

Pieśń o nocy czerwcowej = Noc czerwcową = Uwertura do...

śł. Konstanty Idefons Gałczyński

Piosenka ta oparta jest na dwu fragmentach z II części cyklu K.I. Gałczyńskiego

"NOCTES ANINENSES" z 1939 roku. Owa druga część (z trzech) nazywa się

"PIEŚŃ O NOCY CZERWCOWEJ" i składa się z pięciu wierszy. Pierwszy z nich,

"Uwertura", w całości tworzy zwrotki powyższej "Ballady", a pierwsza zwrotka

drugiego, "Noc śpiewa", jest jej refrenem.

Kiedy noc się w powietrzu zaczyna, D e

Wtedy noc jest jak młoda dziewczyna: G D

Wszystko cieszy ją i wszystko śmieszy,

Wszystko chciałaby w ręce brać.

Diabeł dużo jej daje w podarku

Gwiazd fałszywych z gwieźdnego jarmarku.

Noc te gwiazdy do uszu przymierza

I z gwiazdami chciałaby spać.

Ja jestem noc czerwcową, D e

Królowa jaśminowa. G D

Zapatrzcie się w moje ręce, D e

Wsluchajcie się w śpiewny chód. A7 D

Ja jestem noc czerwcową,

Królowa jaśminowa.

Zapatrzcie się w moje ręce,

Wsluchajcie się w śpiewny chód.

Ale zanim rój gwieźdny ją oplótl,

Idzie krokiem tanecznym przez ogród,

Do ogrodu przez senną ulicę

Dzwonią nocy gwieźdne zausznice.

I po każdym tanecznym obrocie

Szmaragdami błyszczą kołki w płocie.

Wreszcie do nas pod same okna,

I tak tańczy i śpiewa nam.

Radocyna = We wtorek w schronisku po sezonie

Sl. W. Buchcic, Muz. R. Pomorski

D G D

Złotym kobiercem wymoszczone góry

ADA CFC fis G AA 7

Jesień w doliny przyszła dziś nad ranem

cisDhE eFaG D G fish

Buki czerwienią zabarwiły chmury

ADCis7fis CFCE G A D A

Z latem się złotym właśnie pożegnałem

DEAE FGC D G A D

We wtorek w schronisku po sezonie

ADEA CFGC fis e A

W doliny wczoraj zszedł ostatni gość

fisH7E eFG D G fish

Za oknem plucha i kubek parzy w dłonie

ADCis7fis eFde G A D A

I tej herbaty i tych gór mam dość

DEA FGC

Szaruga niebo powoli zasnuwa

Wiatr gałęzie pootrzęsał z liści

Pod wiatr pod górę znowu sam zasuwam

Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić

A czas sobie płynie wolno panta rhei

Do siebie tylko już nie umiem trafić

Kochać to więcej siebie dać czy mniej

Pożegnalny wieczór

sl.A. Wertyński, muz.M. Łangowski, „Cisza jak ta”

Dziękuję ci za wszystko to Tragiczne i zabawne eaDe

Co nam kazało Ściszać głos I mówić sobie prawdęeaD G

Albo nie mówić sobie nic W południa najleniwsze CGhe

Dziękuję ci za wszystkie dni Od innych dni szczęśliwsze

eaDe (x2)

Tak trudno nam powiedzieć – dość e h

I inną miłość przeczuć D e

Jest cisza jako trzeci gość

W nasz pożegnalny wieczór D e (bis)

/e a D e/ e a D

Dziękuję ci, napijmy się Za wszystko, co cię spotka

Aby zły los ominął cię, i melancholii otchłań

Już nie zazdroścę wcale tej Która na ciebie czeka

Napijmy się, będzie nam lżej, spójrz - wino się uśmiecha

(x2)

/e a D e/ e a D

/c f B c/ c f B c/

/e a D e/ e a D G/ C G h e/ e a D e...

Rozumiem Ja nie jestem tą Potrzebną nade wszystko

Wiem Ona czeka - Niech poczeka Koniec wieczoru blisko

Rozumiem Zdajesz się na wiatr Do nowych portów

płyniesz

Napijmy się do dna Do dna Niczemu nikt nie winien (x2)

W naszym niebie

M.Łangowski, R.Liszewski, „Cisza jak ta”

Jeszcze śpisz	h	a (on)
Za rękami schowana	D	C
Błękit nieba	G*	F
Uwięziony w Twoich oczach	e*	d
Ciepły głos	h	
Jeszcze w ustach uśpiony	D	
W Twoich włosach	G*	
Jeszcze śpi wiosenny wiatr	e*	

Jeśli chcesz	G	F
Wypuść spod powiek wiosnę	D	C
Wypuść błękit radosny	h	a
Moje niebo...	A	G
Jeśli chcesz	G	
Niech motyle Twych słów	D	
Z ciepłych wyfruną ust	h	
W moje niebo...	A	

Jeszcze śpię	(ona)
W Twoje myśli wsłuchana	
W ciepły oddech	
I tak znaną melodię	
Moje serce	
bije przecież tak samo	
Jest tak Twoje	
Że go sama nie poznaję	

Jeśli chcesz
 Żeby snu nadszedł kres
 Jeśli dzień zbudzić chcesz
 W naszym niebie
 Przytul mnie
 Za oknami znów deszcz

Lecz wiosennie nam jest
 W naszym niebie

Chcę przytulać Ciebie już od rana (mix)
 Tulić Twoje włosy jedwabne, kochane
 Patrzeć w piersi Twojej lekkie falowanie
 Zwabić promień słońca w twych oczach nad ranem
 Będę tulić Ciebie, skarb najcenniejszy
 W deszczu kropkach za oknem wypatrywać tęczy
 Wszystkie wiosny kwiaty zakwitną dla Ciebie
 W naszym niebie...

Kołysanka dla Joanny I

C C⁷⁺ C C⁷⁺ C⁶

W.Bellon, WGB

Zanim mi sen na oczy spłynie	Ce
Moje myśli szybują przez lufcik	dCG
Żeby cię ujrzyć w ową chwilę	Ce
Gdy włosy czeszesz przed lustrem	aCG

A kiedy zaśniesz w ciepłej pościeli
 Znużone długim przelotem
 Jak ptaki głowy w skrzydła wtulają
 Patrząc na sen twój spokojny
G C C⁷⁺ C⁶ C

Niech ci się przyśnią pory roku	Ce
Niech grają we śnie twoim i tańczą	dCG
Jesień prężąca liście do lotu	CG
Lato w upale słonecznym	CG

A jeśli zima to w śniegu cała	CG
Wiosna w miłków słonecznych łąkach	CG
Śpij moje myśli nad tobą czuwają	CF
Na parapecie za oknem	eGa x3